

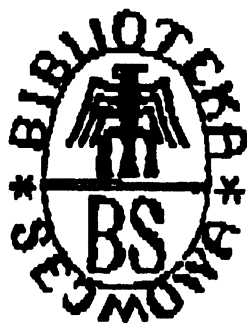
OKRĄGLY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

STENOGRAM

z trzeciego posiedzenia Podzespołu do Spraw Środków Masowego Przekazu

w dniu 4 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Im. 46055

S T E N O G R A M

=====

z posiedzenia podzespołu do spraw środków masowego
przekazu w dnju 4 marca 1989 r.

/Obradom przewodniczy ob. Bogdan Jachacz/

Przewodniczący: Chciałbym serdecznie pozdrowić
za te znakomite ujęcia telewizyjno-fotoreporterskie
Chciałbym w imieniu pana przewodniczącego Kozłowskiego
i swoich własnych serdecznie przywitać panie i panów na
naszym kolejnym, trzecim spotkaniu. Omen nomen spotykamy
się w sali w której zwykło obradować zespół do spraw poli-
tycznych, reform politycznych. Może to dobry znak, może
zdołamy dziś uczynić kolejny znaczący krok na drodze do
wspólnej konstatacji, przybliżając także i powodzenie
zespołu, który tu pracuje w tej sali.

Umówiliśmy się z panem przewodniczącym Kozłowskim
iż prowadzenie sesji pierwszej przypadłoby mnie w udziale
Na wstępie chciałbym tego trzeciego już spotkania w imie-
niu strony koalicyjno-rządowej zadeklarować nasze usilne
staranie, postanowienie, aby działać tak. o to się zwró-
ciło panowie Wałęsa i pan generał Kiszczak do wszystkich
uczestników Okrągłego stołu, do wszystkich członków
zespołów i podzespołów, a przypomnę, że w komunikacie
po ich czwartkowym spotkaniu zawarte było pragnienie
czy wręcz polecenie, aby uczestnicy Okrągłego stołu zdecy-
dowanie przyspieszyli prace zespołów i podzespołów.

Zresztą wczoraj rzed znik strony solidarnościowo-
opozycyjnej pan Onyszkiewicz nawiązuje do tego apelu

komentując ten apel stwierdził, cytując: "Nigdy nie twierdziliśmy, że w trakcie tych obrad wszystkie problemy zostaną rozwiązane". Naszym założeniem było jedynie przed skutkowanie pakietu spraw, gdy stanie się faktem, wtedy dopiero będziemy oceniać czy w sumie uzyskaliśmy satysfakcjonujący nas efekty".

Myślę i wierzę, że wyjdziemy naprzeciw tym apelom czy wręcz poleceniom. mając na uwadze cel najwyższy jakim jest rychłe przyjęcie umowy społecznej, zawarcie tej umowy przy Okrągłym stole, na którą coraz bardziej niecierpliwie czeka polskie społeczeństwo.

Myślę też, że w ciągu dwóch spotkań już dostatecznie się i poznaliśmy, poznaliśmy swoje oceny poglądy i to co nas łączy na temat środków społecznej komunikacji, w jakich kwestiach osiągnęliśmy zgodność, czy niemal identyczność w spojrzeniach, a w jakich się różnimy, zachowując własną tożsamość.

Bezspornie, tak przynajmniej ja sędzę, w wyniku często krytycznej oceny przeszłości, funkcjonowania środków społecznej komunikacji, wszyscy pragniemy przyspieszyć tempo zmian w działaniu tychże środków. Pragniemy, aby prasa, radio i telewizja zorganizowane w bardziej nowoczesny, racjonalny sposób spełniały lepiej swoje powinności wobec idei porozumienia, lepiej służyły tej idei na gruncie pluralizmu politycznego, związkowego, społecznego, który przyobleka się przy tym stole właśnie okrągłym w instytucjonalne formy.

Dla w pewnym sensie ułatwienia pracy jeśli byłoby

takie przyzwolenie wszystkich zebranych dzisiaj, przygotowaliśmy projekt dokumentu, który można by potraktować jako próbę rekapitulacji tego co do tej pory nasz zespół czy podzespół osiągnął i prosilibyśmy aby go przyjąć także i pozraktować jako odpowiedź na koncepcje strony koalicyjnej rządowej na koncepcje zgłoszone na piśmie przez stronę solidarnościowo-opozycyjną, a dotyczące czy to spraw raia i telewizji, czy to spraw odchodzenia od reglamentacji papieru, czy też spraw zmian w prawie prasowym, bądź w prawie o cenzurze zawarty. w materiale przedłożonym przez pana Ambroziaka.

Jak również prosilibyśmy aby traktować ów materiał pisemny jako odpowiedź na szereg innych postulatów i pytań stawianych w ciągu tych dwóch tur.

Cóż jeszcze we wstępie do tego spotkania. Chciałbym zaproponować tezę, iż wszyscy jesteśmy przekonani o nieodwracalności demokratycznych reform w Polsce, a jeśli jesteśmy w tym przekonani o tej nieodwracalności, to sądzimy, że stopniowa choć zdecydowana zmiana reforma ewolucja w działaniu środków społecznej komunikacji, prasy, radia i telewizji powinna umacniać tendencje proreformatorskie, te demokratyczne przemiany.

Jeśli byłoby przyzwolenie wszystkich uczestników dzisiejszego spotkania chciałbym przedstawić treść owego materiału pisemnego.

Stwierdzamy w nim, iż strony uczestniczące pracach podzespołu środków masowego przekazu zgodnie uważają, że dotychczasowy system komunikacji społecznej

w tym organizacji i działania prasy, radia, telewizji jest przestarzały. Powinien on odtwierciedlać już dokonane i mające się dokonać w przyszłości zmiany polityczno-społeczne w Polsce, zmierzające w kierunku niekonfrontacyjnego pluralizmu. Podstawą zmian w tym systemie jest przyjęcie zasady, że wolno być słowa przy poszanowaniu istniejącego w Polsce porządku konstytucyjnego prawnego jest gwarantem wszelkich swobód obywatelskich, że wszystkie podmioty życia społeczno-politycznego w Polsce mają prawo do publicznego prezentowania swoich poglądów i stanowisk, że obywatele państwa mają prawo do wszechstronnej uczciwej i obiektywnej informacji.

Równocześnie strony stwierdzają, że do obowiązków środków masowego przekazu prasy, radia i telewizji niezależnie od orientacji światopoglądowej czy politycznej należy: wyrażanie opinii społecznej, w tym uwzględnianie także opinii i opcji nie podzielanych przez daną orientację sprawowanie funkcji kontrolnych wobec życia politycznego, gospodarczego i społecznego, w tym kontrola dotrzymywania umów społecznych, obrona interesów jednostek, ujawnianie i kanalizowanie konfliktów i napięć w duchu porozumienia, wypełnianie funkcji edukacyjnych wobec teraźniejszości i historii, w duchu umacniania patriotyzmu, racjonalizmu narodowej godności, poszanowania prawa i racji stanu, a także umacniania postaw uznając wsłkdziałanie politycznych sił społecznych za niezbędny warunek odbudowy

gospodarki i przywrócenia Polsce należnego jej miejsca we współczesnym świecie.

Uznanie nadrzędności interesów państwowych i ogólnie narodowych nad interesami grupowymi, dążenie do wysokiego poziomu kultury politycznej, wolnej od wrogości nienawiści przesądów i uprzedzeń narodowościowych, religijnych i grupowych, przy równoczesnym zachowaniu własnej tożsamości światopoglądowej i społecznej, przez poszczególne siły pluralistycznego układu społecznego.

Uczestnicy podzespołu do spraw środków masowego przekazu uważają=

1/ po zarejestrowaniu związku "Solidarność", że zostaną stworzone formalne warunki powstania prasy związkowej, szczególnie zaś zaś tygodnika "Solidarność" a także w miarę potrzebny i możliwości tego związku innych tygodników regionalnych. Może również w przyszłości powstać ogóln krajowy dziennik informacyjny firmowany przez środowiska skupione wokół komitetu obywatelskiego.

Wierzą do posiadania własnych organów prasowych przez wszelkie nowe podmioty życia społecznego i politycznego strony uważają za uzasadnione, i będące nieodłączną częścią wielofunkcyjnego pluralizmu związkowego, politycznego i społecznego.

er

2/1

uwają za uzasadnione i będące nieodłączną częścią wielofunkcyjnego pluralizmu związkowego, politycznego i społecznego.

Po drugie - strony wyrażają zgodny zdecydowany pogląd co do potrzeby nowelizacji prawa prasowego - ustawa z dn. 26 stycznia 1984 - a zwłaszcza radykalnego przereformowania rozdziału IV, co umożliwiłoby odejście od systemu koncesjonowania działalności prasowej i zastąpienia jej przez system zgłoszeniowy rejestracji. Uznano, że nowelizacja prawa prasowego powinna współbrzmieć z prawem o swobodnej działalności gospodarczej oraz z prawem o stowarzyszeniach.

Zgodnie przyjęto, że w rozdziale IV prawa prasowego należy w ramach nowelizacji uchylić art. 19 dotyczący wymogu uzyskiwania odrębnych zezwoleń na prowadzenie działalności wydawniczej i nakładczej, w art. 20 zmienić tryb koncesyjny na tryb rejestracyjny, w związku z powyższym zmienić brzmienie art. od 20 do 26.

Zarekomendowano również uchylenie anachronicznych przepisów art. 30 i 48 tej ustawy, dotyczących rejestracji małej poligrafii.

Po trzecie - uczestnicy są zdania, że zmiany sformułowane w pkt. 2, czyli ten pakiet reform prawa... nowelizacji prawa prasowego, stworzą warunki umożliwiające otwartą, normalną działalność wydawniczą tzw. drugiego obiegu wydawnictw nielegalnych i podziemnych, przy podjęciu przez nie obowiązków nakładanych przez prawo na wszystkie ukazujące się legalnie wydawnictwa i pisma.

er

2/2

Niezależnie od już istniejących warunków do legalizacji drugiego obiegu strony rekomendują powstrzymania się od działań organów administracyjnych wobec tych wydawnictw drugiego obiegu, które zadeklarują chęć legalizacji na czas do tego niezbędny. To powstrzymanie się nie może jednak dotyczyć tych inicjatyw prasowych i wydawniczych, które nadal odmawiać będą zarejestrowania się i podporządkowania wymogom porządku prawnego.

Oczekuje się,, że strony będą działać na rzecz szybkiego legalizowania tzw. drugiego obiegu oraz przeciwdziałać działalności wydawniczej niezgodnej z prawem, a w każdym razie nie będą jej firmować.

Po czwarte - strony stwierdziły, że mimo już poszerzonych znacznie granic wolności słowa w Polsce konieczna jest zmiana ustawy o cenzurze. Zdaniem strony koalicyjno-rządowej docelową perspektywą w tym względzie powinno być odejście od obligatoryjnej cenzury prewencyjnej na rzecz cenzury następnej, jako bardziej odpowiadającej zasadom demokratycznego cywilizowanego państwa.

Strona opozycyjno-solidarnościowa uzależnia tę zasadniczą reformę od stopnia niezawisłości sądów. Do tego czasu strona opozycyjno-solidarnościowa opowiada się za powrotem do tekstu ustawy o cenzurze z 1981 r.

Natomiast zgodnie uznano, że obowiązująca ustawa o kontroli publikacji i widowisk umożliwia dalsze rozszerzenie zakresu zwolnień od kontroli wstępnej, przewidzianych w art. 4. Zaproponowano, aby przesłanką zwolnienia od kontroli

er

2/3

wstępnej było nienaruszanie przepisów art. 2 określającego katalog zakazów, w okresie np. 12 miesięcy.

Piąte - uczestnicy podzespołu z zadowoleniem przyjęli rządowy zamiar zniesienia ograniczeń dla indywidualnych obywateli w zakresie przewozu, otrzymywania i nabywania wydawnictw, druków i programów audiowizualnych z zagranicy poprzez stosowną nowelizację art. 16 ustawy o kontroli publikacji i wydawnictw oraz art. 13 prawa celnego.

Przepływ tych materiałów jest wyrazem zgodnego przekonania o niepodzielności zarówno kultury narodowej jak i uniwersalnego dorobku w dziedzinie myśli, kultury i nauki.

Szóste - strony są zgodne co do tego, że nikt nie może ponosić odpowiedzialności karnej z racji głoszonych w środkach masowego przekazu poglądów politycznych, filozoficznych, społecznych i naukowych, z wykluczeniem tych poglądów których rozpowszechnianie i agitowania na ich rzecz zakazuje prawo, w szczególności zaś poglądów rasistowskich, faszystowskich, szarżujących nienawiść między narodami i nawołujących do zbrodni.

Siódme - strony są zgodne co do tego, że ustawa o podejmowaniu działalności gospodarczej stwarza warunki dla tworzenia nowych przedsiębiorstw i form kolportażu.

Ósme - w obliczu nowej sytuacji na rynku prasowo-wydawniczym celem zniesienia wszelkich monopolii w tym względzie strony opowiadają się za urynkowieniem sprzedaży papieru, czyli odejściem od obowiązkowego pośrednictwa obrotu ~~na~~ papierem od 1 stycznia 1990 r. Wymagałoby to modyfikacji uchwały nr. 224 z 1988 r. Rady Ministrów.

er

2/4

Wolny rynek papieru powinien służyć wolnemu dostępowi do tych zasobów wszystkim ugrupowaniom politycznym, społecznym, naukowym i kulturalnym na zasadach równości. Do czasu wprowadzenia wolnego rynku - co niemożliwe jest w bieżącym roku - papier na wydawnictwa wymienione w pkt. 1 powinien zostać przydzielony z rezerwy bilansowej państwa.

Strony zgodnie uznają, że wprowadzając wolny rynek papieru należy prawnie ochronić podstawowe interesy państwa określając zwiększoną rezerwę bilansową papieru, gwarantującą niezbędną produkcję podręczników szkolnych i akademickich, wydawnictw naukowych, naukowo-technicznych, typowych druków powszechnego użytku, jak akcedensy, sprawozdawczość państwowa i gospodarcza, bilety do kin teatrów środków lokomocji, recepty, świadectwa urodzeń, szkolne, wydawnictwa rządowe typu monitory, dzienniki ustaw, normy, regulaminy oraz zeszyty i artykuły szkolne.

Jednostka wyznaczona przez Ministerstwo Rynku Wewnętrznego powinna mieć prawo pierwokupu papieru z rezerwy bilansowej po cenach rynkowych.

Dziewiąte - równocześnie strony zdają sobie sprawę z ograniczeń wynikających z aktualnego bilansu papieru jak i mocy przerobowych poligrafii. W tej sytuacji realną staje się groźba komercjalizacji rynku wydawniczego i uzyskiwanie przewagi rynkowej przez wydawnictwa nastawione na dochód, z pominięciem obowiązków jakie zarówno prasa, jak i ruch wydawniczy winne są kulturze narodowej, interesom obywatelskim i społecznym.

Istnieje również groźba wymuszenia przez wolny rynek

er

2/5

takiego poziomu cen druków i wydawnictw, który odetnie do nich dostęp... od nich dostęp dla szerokich kręgów ludzi pracy.

W tej sytuacji strony opowiadają się za wzmożeniem działań zmierzających do zwiększenia zasobów papieru oraz mocy przerobowych poligrafii poprzez swobodę przysługującą poszczególnym wydawnictwom w zakresie importu papieru oraz maszyn i urządzeń służących drukowi, a także partycypację w kosztach związanych z rozwojem przemysłu papierniczego i poligraficznego.

Strony opowiadają się za społecznym wsparciem dla przemysłu papierniczego rozwojem spółek z kapitałem zagranicznym oraz fundacji za współdziałaniem producentów papieru z jego odbiorcami i konsumentami, za tworzeniem dobrowolnych zrzeszeń producentów papieru.

W pluralistycznym systemie prasowo-informacyjnym należy odejść od ingerowania w sposoby redagowania oraz organizowania działalności wydawniczej poszczególnych niezależnych wydawnictw. Wraz z tym jednak należy wprowadzić pełną jawność w zakresie zasobów^u i użytkowania papieru.

Dziesiąte - pomiędzy stronami nie istnieje rozbieżność w ocenie stanu technicznego i niedoinwestowania radia i telewizji, stanowiących ważną część kultury narodowej i nowoczesny instrument cywilizacji. Uczestnicy w zasadzie zgodnie podeszli do potrzeby wypracowania nowych, całościowych regulacji prawnych w formie ustawy regulującej ład w eterze i umożliwiającej szansę rozwoju

telewizji satelitarnej, kablowej, telegazety a także ewentualnych komercyjnych stacji radiowych i telewizyjnych oraz stacji finansowanych z różnych źródeł przez społeczności lokalne i działających w skali poniżej ogólnokrajowej.

Regulacje te powinny zawierać przepisy określające proporcje pomiędzy poszczególnymi rodzajami programów i uwzględniające w nich udział programu ogólnopolskiego.

11. Uczestnicy podzespołu z aprobatą odnieśli się do perspektywy otwarcia w możliwie szybkim czasie III programu Telewizji Polskiej oraz VI programu Polskiego Radia, w każdym bądź razie dodatkowego, w których prezentacja problemów i stanowisk związków, stowarzyszeń, organizacji, kościołów i innych podmiotów pluralistycznego życia społeczno-politycznego stanowiłaby główny trzon programowy.

Strona koalicyjno-rządowa stoi zdecydowanie na gruncie integralności prawno-organizacyjnej Komitetu do spraw Radia i Telewizji /Polskie Radio i Telewizja/.

Strona koalicyjno-rządowa kładzie również nacisk na możliwość produkowania własnych programów audiowizualnych przez poszczególne związki, organizacji i niezależnych producentów oraz proponowania ich emisji do emisji w ogólnopolskim programie telewizyjnym i radiowym,

12. Strona koalicyjno-rządowa zadeklarowała potrzebę udziału środowisk opozycyjno-solidarnościowych w radach i instytucjach programujących, kontrolujących, doradczych wobec działalności prasy, radia i telewizji przy równoczesnym podniesieniu roli i wpływu tych instytucji.

Dotyczy to Rady Prasowej przy Premierze, Rady Programowej do spraw Radia i Telewizji, Kolegium Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowsk i innych.

3/2

13. Uczestnicy zgodnie opowiedzieli się za potrzebą opracowania założeń obsługi kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w prasie, radio i telewizji, które to założenia powinny uwzględnia zasady parytetu według podziału mandatów oraz zasady pluralizmu związkowego, politycznego i społecznego. Powinno to być przedmiotem i stanowić integralną część porozumienia wyborczego.

14. Jeśli rezultatem "okrągłego stołu" staną się spodziewane uzgodnienia, dotyczące niekonfrontacyjnej obecności strony opozycyjno-solidarnościowej w kampanii wyborczej i w życiu politycznym kraju należy opracować szczegółowy kalendarz postulowanych stopniowych zmian w systemie informacyjnym, uwzględniający terminy nowelizacji ustaw przez nowy Sejm i wydawanie odpowiednich rozporządzeń nadających uzgodnionym zmianom moc prawną.

Wreszcie na zakończenie - pkt. 15. - W poszukiwaniu wspólnych koncepcji i rozwiązań uczestnicy podzespołu do spraw środków masowego przekazu stanęli na gruncie: koegzystencji środków masowego przekazu przy poszanowaniu ich różnorodności, uznania nadrzędności interesów państwa którym te środki służyć powinny w imię nie ruinowania a rozwoju Polski. Trzecie - stałego prowadzenia dialogu dziennikarskiego w celu eliminowania ewentualnych konfliktów i osiągnięcia porozumień w przyszłości.

Tyle tekst pisemny, do którego nie mam nic więcej do dodania, panie przewodniczący. i szanowni państwo. Poza tym, że jesteśmy przygotowani do merytorycznej-

3/3

roboczej dyskusji.

Przewodniczący: *Koźm*

Dziękuję bardzo za wypowiedź. Wyrażam żal, że dokument ten dopiero teraz jest nam podany do wiadomości. Byłoby oczywiście lepiej, gdybyśmy go mieli w rękę choćby wczoraj.

Proszę zatem żebyśmy przynajmniej teraz mogli otrzymać tekst, ponieważ wymaga to dość starannej analizy, co samo przez się się rozumie.

Jeśli chodzi o znaczenie tego dokumentu - ja doceniam wolę przełamania impasu ze strony koalicyjno-rządowej, rozumiem, że jest to odpowiedź na apel z Magdalenki. Ale biorąc ten tekst najpoważniej*sz* i analizując go szczegółowo, nie możemy nie wyrazić naszego zaniepokojenia wynikającego z faktu, że tekst ten omija sprawy, które dla nas są istotne. Idzie dość daleko, przynajmniej z waszego punktu widzenia, ~~niewą~~ niemniej jest tekstem, który jako w całości nie mógłby stać się podstawą do opracowania dokumentu końcowego.

Dlaczego? dlatego że istnieje nadal znaczna rozbieżność między deklarowanymi na wstępie ogólnymi tezami, co do których jesteśmy zgodni, czy prawie zgodni a przełożeniem tych tez na konkretn

Przypominam bieg wydarzeń. Zaproponowaliśmy na wstępie, na pie wszym posiedzeniu to co uznaliśmy za najpilniejsze z naszego punktu widzenia, w dziedzinie masmediów. W odpowiedzi usłyszeliśmy 11 punktów dość wyrywkowych i wycinkowych.

Ponieważ sprawa się zaklinowała przeszła na poziom zespołu do spraw politycznych, tam była dyskutowana, również w rozmowach czwart ozych nasze problemy były poruszane.

Wraca teraz nowy pakiet propozycji koalicyjno-rządowych, rozrzeszony. Widzę osobiście postęp, ale sprawa nadal jest w paru conajmniej istotnych punktach niejasna, co więcej wydaje mi się, że dzielą nas jeszcze dość chwilami znaczne różnice poglądów.

Przypominam, że proponowaliśmy nowy ład informacyjny, który zakładałby głębokie reformy dotychczasowych, anahronicznych - jak się zgadzamy - strukturach informacyjnych w Polsce, w tym RSW "Prasy" i Radiokomiteu. Ze wszystkich wypowiedzi dotychczasowych, łącznie z tym dokumentem wynika, że strona rządowo-koalicyjna nie zamierza tych struktur naruszyć, broni integralności. Nie tylko integralności, ale nawet nie zamierza poddać jakiegokolwiek kontroli tych struktur. To zmusza nas do stwierdzenia, że postawa strony rządowo-koalicyjnej pozostaje w sprzeczności z pewnym trendem w naszym kraju i krajach, przede wszystkim w Związku Radzieckim.

Ja rozumiem tę obronę właścicieli. Niemniej trzeba stwierdzić stanowczo, że nie da się stworzyć pluralizmu politycznego, a co za tym idzie i informacyjnego na tej bazie organizacyjnej, jakiej panowie bronią do upadłego.

Wobec czego rozumiejąc, że nie chcecie reform strukturalnych, zaproponowaliśmy kompromisowo wejście w te struktury istniejące, łagodnie wejście opozycji w te struktury,

TW

491

nie naruszając integralności Radiokomitetu, czy też monopolu w dziedzinie prasy. I na to propozycję kompromisową słyszę dzisiaj, że tak prasa ewszem, ale nie mamy papieru, nie wiadomo jak to będzie. Dziennik kiedy w przyszłości, tygodnik "Solidarność" teraz, być może regionalne. Otóż dopóki nie usłyszę ile papieru otrzymamy i kiedy nie mogę uznać, że jest to propozycja rzędzowa,

Nie chcecie panowie oddać struktur, to oddajcie papier. I to ministrowi Kwaśniewskiemu starałem się wyjaśnić. Jeżeli nie mówimy o kontroli społecznej, i uważacie, że to nie jest temat do dyskusji, to w takim razie twardo żądamy ton, nie słów, tylko ton papieru, a ile ja ministrowi Kwaśniewskiemu przekazałem. nasz bilans i oczekuję od niego na to odpowiedzi.

Jeśli chodzi o Radio i Telewizję nie chcieliście panowie dyskutować zmiany struktury, podporządkowania sejmowi tych propozycji, które były nie tylko naszymi propozycjami, wobec czego zgłosiliśmy projekt wejścia z tą strukturą przy zachowaniu integralności Radiokomitetu przewodniczący Radiokomitetu mianuje pełnomocnika do spraw programów niezależnych, bardzo umiarkowanie czasowo potraktowanych,

Okazuje się, że to panów też nie interesuje. Gdzieś w przyszłości tak jak będziemy 50 milionów dolarów i ileś złotych to za półtora roku być może powstanie nowy program telewizyjny. Proszę Panów! to co myśmy proponowali nie kosztuje żadnych dolarów ani złotych, bo najbardziej umiarkowaną propozycją z

4/2

możliwych, Jeżeli na to słyszę, że Radiokomitet nam zrobi audycje związkową, czy zrobi nam audycje religijną a iedyś tam będzie jakiś obywatelski kanał i nie mówicie panowie a jakiej zasadzie będzie tworzony, czy na tej zasadzie, którą my proponujemy, czy nie? Nawet tego nie usłyszeliśmy, to nie mogą przyjąć, że ta koncepcja jest przez nas w ogóle nie tylko do akceptacji, ale nawet do dyskusji się nie nadaje.

Nie możemy w ten sposób się bawić, że panowie po prpstu odrzu ają an block całą naszą propozycję. Jest sprawa telewizji rzeczywiście blokada, tak daleko idąca że chyba panowie popeźniacie poważny błąd psychologiczny, prezes Radiokomitetu i tutaj pan współprzewodniczący mówią o dostępie do telewizji w okresie kampanii wyborczej; To dzisiaj jest w prasie ustami pana Roszkowskiego zaprezentowane. opinii publicznej.

Otóż ja zwracam tylko delikatnie uwagę, że jest to duży błąd psychologiczny, co może czytelnik czy słuchacz wywnioskować. Zależy im na wyborach, żeby ściągnąć do Sejmu, wpbec czego dają te 10% o y ileś, a potem guzik. Taka będzie reakcja społeczna i takich błędów nie należy robić, bo każdy musi zareagować negatywnie, po prostu chodzi im o to, żeby zalegalizować władze, zrobić wybory so Se mu a co potem tpe będziemy jak pan wiceprzewodniczący mówił po kampanii będziemy ustalać kalendarz zmian stopniowych.

Otóż ja się bardzo obawiam, że niezależnie od tego co my tu podpiszemy, podpisać tekst końcowy ludzie

4/3

względnie inteligentni zawsze wymyślą i mogą nawet go podpisać. I to nie jest taka wielka sztuka skomponowa trochę ogólników- parę szczegółów, bo tak to można. tylko mnie interesuje co z tego wyniknie? Bo mnie się wciąż wydaje, że ktoś miał pomysł na Okrągły stół, natomiast nie miał pomysłu na to co ma z niego wynikać.

Otóż nie wydaje nam się, żeby było rzeczą słuszną podpisywać czy zgadniać tekst, który w gruncie rzeczy naradzo mało zmieni. Bo jeżeli tak, to jeżeli odrzucimy ogólniki, których przez 40 lat słyszeliśmy dość dużo, na ogólniki to jesteśmy dość odporni, to się może okazać, że stanijmy od stołu, uściśnemy sobie dłonie i pierwszy o obieg prasowo-telewizyjny będzie nadal wyłącznie w rękach monopolisty, będzie nadal niewielka niezależna prasa katolicka i parę tytułów obok, i nadal będzie funkcjonował drugi obieg, bo co ma robić?

Po prostu może się okazać, że się nic nie zmieni w funkcjonowaniu - ja wiem, że będzie liberalniejsza telewizja, bo Okrągły stół, bo kampania wyborcza, bo to bo tamto. Powtarzaliśmy i powtarzamy raz jeszcze, że nasz liberalizacyjne zabiegi dużom mniej interesują. Nas interesuje to, co możemy mieć i nadal pewien proces zmianom może nadać pewno pchnięcie w kierunku zmian stałych, zmian, które będą nie do cofnięcia z dnia na dzień, tylko będą torowały drogę nowej mentalności i nowemu sposobowi posługiwania się mass-mediami w Polsce. To jest sprawa dość skomplikowana i dla monopolistów i dla tych- którzy przez dziesiąt i lat byli

TW

4/4

pozbawieni dostępu do środków masowego orzeczku. Ja
zdaję sobie sprawę z komplikacji i z tego, że musinto być
dość długotrwałe, natim ast nie mogę się zgodzić na
odrzućanie wbrew wszelkim pozorom tych postulatów, które
jak mówię dla nas są postulatami minimalnymi, My się
poza te postulaty nie mamy już gdzie cofnąć. Po prostu
albo w tej telewizji będzie miejsce, w którym można bę-
dzie się pokazać bez strachu dla swojego dobrego imienia
po prostu, mamy za przykre doświadczenia, żebyśmy mogli
ryzykować gościnne występy szczególnie na zasadzie
kampanii wyborczej. Mamy dość kampanijności. My chcemy
spokojnej pracy, spokojnej możliwości powiedzenia,
choćby tej młodzieży manifestującej w Polsce, tylko nie
w Dzienniku Telewizyjnym, bo nikt z nas samobóktwa poli-
tycznego i osobistego nie zamierza popełnić. szczegó nie
że byłoby to całkowieć niewiarygodnei nie odniosłoby
żadnego skutku, wręcz przeciwnie,

Tylko wypowiedć w autonomicznym programie telewizyk-
nym, tylko wypowiedź we własnej gazecie może kogoś jeszcze
przekonać do czegoś. Inazej nie ma sposobu, nie
ma możliwości oddziaływania

er

5/1

Inaczej nie ma sposobu, nie ma możliwości oddziaływania na opinię publiczną.

Mamy być dużym związkiem zawodowym. Mamy być ruchem wokół tego związku politycznym, ~~ja~~ mającym liczną reprezentację - zdaje się, że liczną - w Sejmie. I wciąż nie widzimy możliwości swobodnego wyartykułowania poglądów, które chyba nie są aż tak straszne, żeby należałoby się ich aż tak panicznie bać. Tylko to nie chodzi, podejrzewam, o poglądy. Chodzi o to, czyje. Otóż przychodzi czas, że społeczeństwo sięgnie po to, co mu się należy. I te struktury wam się przewrócą. Nie dlatego, że ta strona tutaj wam to wywali. My nie mamy armat, my mamy tylko argumenty. Jeżeli na te argumenty, że te argumenty nie skutkują, to my z przykrością, ale poczekamy. Za rok, za dwa, być może nie z nami będziecie panowie rozmawiać, ale to się nie da utrzymać. Ta filozofia operowania środkami masowego przekazu nie da się utrzymać po prostu. I panowie jesteście przekonani nawet o tym, że to jest coś nie tak. Tylko równocześnie usiłujecie dać możliwie mało.

Ja rozumiem postęp w dziedzinie prawa prasowego. Tak, to jest ta wspólna opinia na temat prawa prasowego, jest pewnym postępem. Ale co z tego, że uzgodnimy, jeżeli ci zgłaszający się do rejestracji nie będą mieli - jak mówił minister Kwaśniewski - przez rok, dwa, żadnej szansy na ten rynkowy papier. Po prostu go nie będzie.

Panowie są skłonni rozmawiać o drugim obiegu. Nawet Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL apeluje ostatnio

er

5/2

o nieściganie drugiego obiegu. Tylko, mówiliśmy o warunkach, które muszą być spełnione. Te warunki to przede wszystkim sprawy cenzuralne. Proponowaliśmy zabieg chyba realistyczny, złagodzenie obecnie funkcjonującej ustawy o cenzurze w myśl tekstu z roku 1981. I tutaj jest znów unik, niby cenzura powinna w ogóle zniknąć, ale jak mówimy o jej złagodzeniu już teraz, okazuje się, że sprawa poza debitem komunikacyjnym jest właściwie, no, nie bardzo wiadomo. Ja nie zrozumiałem ^{tylko/} tych 12 miesięcy.

Ob. _____: Jak nie będziesz, Krzysztof, oznaczać przez 12 miesięcy, to potem będziesz zwolniony z cenzury. Oczywiście, to znaczy tyle.

Ob. Krzysztof Kozłowski: Ja tego nie pojąłem.

Otóż w sprawie cenzury prosimy również o wyraźne powiedzenie, jak zdaniem panów, jeżeli sytuacja jest zła i cenzura jest za ostra, to co właściwie proponujecie jako natychmiastowe złagodzenie? Nie, to że kiedyś odejdziemy w ogóle od cenzury, tylko co dzisiaj.

Jeżeli chcemy uruchomić proces ujawniania się drugiego obiegu, to musimy powiedzieć tym ludziom, że są możliwości druku, możliwości papieru, możliwości tak łagodna cenzura, że niech rozważą swoje decyzje.

Tymczasem prosiliśmy o moratorium. To moratorium jest poparte, tylko że zwróćcie uwagę, że nie jest to niczym nadzwyczajnym. To moratorium funkcjonuje w stosunku do "Solidarności" od szeregu miesięcy. I nikomu to jakoś nie przeszkadza. Przeciwnie, daje efekty.

er

5/3

Na podobnej zasadzie można rozwiązać moratorium dla drugiego obiegu. Jeżeli komitet obywatelski funkcjonuje i nikt nie twierdzi, że jest nielegalny, gdzie trzeba pociągać do odpowiedzialności ludzi tam skupionych, no to można to wykonać w stosunku do tych wydawnictw, co do których wszyscy się zgadzamy, że kulturalnie ważą dość znacznie na naszym rynku. Są wkładem w tą kulturę.

A wreszcie istnieje chyba i taka możliwość, że drugi obieg można by wprowadzać stopniowo, choćby przy pomocy rady prasowej. Dlaczego nie miałyby być reprezentowany w radzie prasowej, a przez to podlegałyby ogólnym... ogólnej społecznej jak gdyby kontroli, czy wszystkich zainteresowanych. Nie byłby tajnym obiegiem, tylko obiegiem który byłby w trakcie wychodzenia na powierzchnię.

Istnieje szereg sposobów. Natomiast my karać drugiego obiegu i przeciwdziałać nie możemy po prostu. My możemy tłumaczyć, jeżeli będziemy sami przekonani, ale nie możemy występować przeciwko komuś, kto nie zechce się ujawnić, ponieważ warunki jego zdaniem nie zostały spełnione. My też uważamy, że te warunki są dalekie od spełnienia.

Kończąc chcieliśmy przychodząc tutaj ustalić wszystkie możliwe obiegi w Polsce. Możliwie stworzyć z różnych obiegów pluralistyczny wachlarz. Wydaje się, że jesteśmy od tego jeszcze dość daleko. I stąd nasz niepokój.

Jeżeliby można było teraz prosić o tekst, to jeżeli pan współprzewodniczący nie ma nic przeciwko temu, może zrobilibyśmy chwilę przerwy, żeby pomyśleć.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Ale jestem winien odpowiedź na pańskie wystąpienie.

Oczywiście ja pragnę wyrazić żal i przeprosić, że nie otrzymaliście państwo owego tekstu pisanego, godzinę wcześniej czy dzień wcześniej, czy trzy dni wcześniej. I jeśli szanowni panowie przyznacie, że przynajmniej za jakieś logiczne usprawiedliwienie taki argument, że pracowaliśmy nad tym tekstem pisanym do ostatniej chwili, do późnej nocy w dniu wczorajszym, przez szereg dni, a także dzisiaj rano o godz. 9. Stąd też ogromnie przepraszam wszystkich obecnych, że w takim trybie zapoznajemy z pisemnym naszym stanowiskiem. I sam mam świadomość, że uniknęlibyśmy może niejednego nieporozumienia, jakich już zresztą doszukałem się w wystąpieniu pana współprzewodniczącego, gdyby ten tekst był znany, gdyby się można było weń wczytać. I wierzę głęboko, że w dalszej pracy, czy przy analizie tego tekstu owe nieporozumienia już ujawnione, czy następne, będziemy w stanie rzeczowo i spokojnie sobie wyjaśniać.

Chciałbym podjąć pytanie to natury zasadniczej, pryncypialnej, postawione przez pana współprzewodniczącego. Otóż po co usiedliśmy do "okrągłego stołu", czy rzeczywiście temu, kto do tego stołu parł nie zabrakło wyobraźni, i nie przewidział z czym idzie do "okrągłego stołu".

Ja myślę, że każdy z nas ma swoją wizję, wizję związaną z perspektywą tego stołu, jego wynikami i ma własne oczekiwania. Mówiąc za siebie, upatrywałem w "okrągłym

stole" i nadal upatruję szansy zrobienia czegoś absolutnie nowego i precedensowego w tej części świata, w części o której mówiłem tydzień temu , zamieszkałej przez prawie 2 miliardy ludzi w wielu krajach, które mają podobne jak my kłopoty. Są może w innym stadium rozwoju politycznego, gospodarczego i społecznego, ale myśmy podjęli w Polsce - z woli wielu ludzi - w tym z woli także reprezentowanych przy tym stole. No właśnie rzecz bez precedensu, jakiej jeszcze w wielu krajach, o których wspominałem, nie podjęto.

Zakładam też, że jest to wola, aby uznając realia polityczne i społeczne w naszym społeczeństwie, a przede wszystkim jego pluralistyczny charakter, doprowadzić drogą ewolucyjną do stworzenia prawnego gruntu, instytucjonalnego gruntu dla pluralizmu politycznego związkowego i społecznego. A zatem zalegalizowania faktów, faktu istnienia opozycji, czy inaczej myślących ludzi, milionów ludzi w Polsce jacy żyli, żyją dziś, żyli parę lat temu i dziesiątki lat temu.

Jest to także zamiar odejścia właśnie od tego krytykowanego, przestarzałego anahronicznego układu monostruktur. A więc monopartyjnego układu politycznego. Jest to także zamiar odchodzenia, czy przekreślania monopolistycznych pozycji, a więc monopoli wszędzie tam gdzie się one znajdują w naszym życiu politycznym i społecznym a także i gospodarczym.

Ale wreszcie jest to także zamiar stworzenia takiego układu politycznego, nazwijmy to ładu demokratycznego w wyniku którego będziemy szli w stronę porozumienia po to aby ratować kraj, wydzwigać go , wprowadzić na drogę reform.

6/2

Tak rozumiałem i rozumiem najbardziej ogólny cel tego, co dzieje się w tym Pałacu od miesiąca.

Oczywiście stół ma wypracować metody, sposoby, odpowiedzieć na pytanie - jak do tego celu doprowadzić, co do którego chyba nikt nie ma wątpliwości i który traktujemy jako wielką szansę dla Polski, dla Polaków tak zróżnicowanych pluralistycznie, tak podzielonych. I że warto dla tego celu coś wspólnie robić.

To ogólna odpowiedź, na ogólne pytanie - czy ten ktoś, kto przychodził do stołu wiedział co ma z tego stołu wyniknąć.

Ogromnie mnie ucieszyło , że w tym odczytanym przez mnie tekście pisemnym pan współprzewodniczący znalazł jednak trochę akcentów i zbieżności poglądów i ocen. Może przy lekturze uważnej, tych zbieżności odnajdziecie panie i panowie nieco więcej.

Oczywiście nie ukrywaliśmy i nie ukrywamy dziś rozbieżności. I nie ma żadnych przeszkód do tego żeby je zapisać, wspólnie zapisać - dziś czy jutro, czy pojutrze. ~~Sporządzić~~ Sporządzić katalog spraw, co do których jesteśmy absolutnie przekonani. I sporządzić równoległe katalog spraw, co do których różnimy się, ale nie powinno to - przynajmniej w moim przekonaniu - przekreśla po pierwsze dorobku naszej pracy ani nie stanowić łącznie zgodności, rozbieżności naszego wkładu w ogóle do okrągłego stołu czy do zespołu reform politycznych.

Czy duże i tak znaczne, jak pan współprzewodniczący przedstawia istnieją rozbieżności między naszymi deklaracjami

6/3

ojami ogólnymi co do których - bodaj - jesteśmy wszyscy zgodni, ale z przełożeniem na konkrety.

Spróbuję przynajmniej parę kwestii bliżej scharakteryzować i prosić żebyście panie i panowie potraktowali je jako konkretną odpowiedź na zgłaszane przez was postulaty.

Otóż sprawa dostępu, czy miejsca "Solidarności"- opozycji na rynku prasowym. Postawiliście panie i panowie kwestię Tygodnika "Solidarność". Od pierwszej chwili uznaliśmy, że jest oczywiste, iż w nowych warunkach będzie działać Tygodnik "Solidarność". Nie nam rozstrzygać, nikomu tu przy stole, ale z pewnością kierownictwo legalnej organizacji czy będzie chciało mieć ten "Tygodnik". Jesteśmy przekonani, że będzie chciała.

I stwierdzamy że jesteśmy zgodni aby usuwać wszelkie formalne, formalno- prawne przeszkody do tego żeby taki tygodnik z chwilą rozpoczęcia przez "Solidarność" legalnej działalności mógł powstać. A także zmierzaliśmy usilnie od trzech tygodni do tego żeby tworzyć również warunki formalno-prawne a także ekonomiczne, o czym za moment, do tego żeby powstała prasa związku "Solidarność Rolników Indywidualnych".

NZS-u, opozycji, jakby ona się nie zorganizowała w Polsce, na jakie odłamy, na jakie partie, na jakie stronnictwa, w tym prasy Komitetu Obywatelskiego.

Proszę uprzejmie pana współprzewodniczącego, panie i panów, aby traktować to jako konkretną odpowiedź, na postulat wyraźnie artykułowany na dwóch posiedzeniach. Co będzie z prasą opozycji i strony solidarnościowo-opozycyjnej.

Myślimy, że tak będzie tzn. w ramach tych warunków

6/4

formalno-prawnych i ekonomicznych będzie możliwy nieskrępowany rozwój inicjatyw wydawniczych i prasowych dla wszystkich, jacy tylko w Polsce zapragną.

A co to oznacza w praktyce? Oznacza to konieczność znowelizowania prawa prasowego. W pełni podzieliłbym pogląd, że trzeba rychło, możemy się umówić co do terminu kiedy znowelizować to prawo, które jest tak krytykowane i blokując rzeczywiście zwłaszcza psychologicznie blokujące inicjatywy wydawnicze. Bo osobiście uważam, że i dzisiejsze prawo prasowe pozwala na rozwój także opozycyjnego i solidarnościowego czasopiśmiennictwa. Ale uważamy, że należy odejść od zasady oncesjonowania i przejść na zasadę tejestracji. To po pierwsze.

Po drugie - uważamy, zresztą wychodząc naprzeciw stronie solidarnościowo-opozycyjnej, że trzeba wprowadzić wolny rynek papieru.

Wszak to szanowne panie i szanowni panowie rewolucja w Polsce. Naprawdę to będzie rewolucja o ogromnych skutkach ekonomicznych, społecznych i jakich by tam jeszcze nie brać. To co do czego jesteśmy zgodni żeby szybko, może za pół roku już, może od 1 stycznia, gdybyśmy wszyscy byli zgodni, Rada Ministrów uchyliła tę uchwałę.

Jeśli chcielibyśmy na drobne zastanowić, bardzo konkretnie, szczegółowo zastanowić się co ta rewolucja będzie oznaczała dla społeczeństwa polskiego, dla odbiorców papieru w różnych stopniach zagospodarowania, to jesteśmy przygotowani do takiej dyskusji.

6/5

O pewnych groźbach mówimy wprost, to znaczy o groźbie komercjalizacji.

Bardzo konkretnie odpowiadamy zatem na postulaty dotyczące prawa prasowego. Bardzo konkretnie myślę także odpowiadamy na postulaty dotyczące statusu prasy, nazwijmy to II obiegu prasy podziemnej, czy nazywanej w cudzysłowie za nielegalną.

Wszak panie i panowie - no chcemy stworzyć i to szybko - jasne, czytelne reguły gry. Ale jednocześnie z zastrzeżeniem, nie wiem czy podzielicie państwo pogląd, iżby nie stosować podwójnej miary - dwóch praw w państwie. Wychodzimy naprzeciw waszemu kategorycznemu postulatowi - moratorium.

Brzmiał on - ustanowić moratorium na dwa lata, na wszystko w Polsce, na wszystko w Polsce co w tej chwili się ukazuje. Ja mówiłem parokrotnie, że to co się ukazuje nie warto także waszego podpisu, waszej rekomendacji, waszej twarzy i waszego dobrego imienia. A także nazwy, bardzo pięknej nazwy związku "Solidarność".

Proponujemy wychodząc naprzeciw, naprawdę wychodząc naprzeciw waszym oczekiwaniom aby na okres jaki byłby niezbędny do zalegalizowania się tych gazet i stania się pełnoprawnymi, normalnymi, sprzedawanymi w kioskach czy w innej formie ale nie ściganych pism, że występujemy wspólnie, aby zaprzestać ścigania wobec tychże pism, które stać się takimi chłwą, normalnymi.

Oznaczało by to, że znikłyby przeszkody, czy powody do tego żeby pismo np. "Krytyka" czy wydawnictwo "Nowa", czy pismo jakiegokolwiek jeszcze weźmiecie, ale które

będziecie rekomentować, pod którym się podpiszecie, - 28 -
nie będzie ścigane, represjonowane, koncesjonowane itd.

Czy to mało szanowne panie i panowie? Czy to mało?

Bronimy do upadłego struktur.

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie i Panowie!

mówicie że dajemy 10 proc. czasu antenowego na czas wyborów, a potem co wróci do starych kolein. Czy pan w to wierzy panie przewodniczący? I wróci w Polsce w stare koleiny. Osobiście sądzę, że jeśli powstanie legalna "Solidarność" a myślę, że to nie będzie papierowa związek, papierowy związek paru ludzi, aktywu, kadry, a że to będzie związek ludzi pracy, i jeśli będzie związek "Solidarność" rolników indywidualnych, jeśli będzie związek studencki, zrzeszenie studentów niezależnych, jeśli będzie legalna opozycja w Sejmie, legalna opozycja - posiadająca swoje instytucjonalne gwarancje prawne, grunt prawny na którym będzie działać, pociągać, rozwijać się umacniać, tworzyć struktury, to przecież będzie inna Polska i musi być inna prasa, radio i telewizja, nie wyobrażam sobie i nie wiem, czy pan przewodniczący też sobie wyobraża, że można by udawać, że nie ma "Solidarności" robotniczej, "Solidarności" wiejskiej, czy niezależnych studentów, czy opozycji w dużej liczbie w Sejmie.

Czy można byłoby utrzymać telewizję taką jaką była przed trzema miesiącami, a więc telewizję pomijającą pana Lecha Wałęsę istnienie działaczy, opozycyjnych, solidarnościowych, z którymi teraz siedzimy razem przy stole. Ja nie wierzę, żeby to było możliwe, wrócenie do czasu sprzed trzech miesięcy, jeżeli te podmioty będą na scenie politycznej, jeśli rzeczywiście w Polsce będzie pluralizm polityczny, związkowy i społeczny.

A zatem uważa panie przewodniczący, że i struktury będą się zmieniać, i struktury RSW się będą zmienia-

7/2

i struktury Radiokomiteu wędą się zmieniać i opozycją która będzie w Sejmie będzie w Sejmie będzie miała stokrotnie większe możliwości uprawnienia i siłę przebicia, wspomóż na siłę związku "Solidarność" i innych, aby przefinansować to, czego pragnie strona solidarnościowo-opozycyjna i która- czego w istocie wszyscy pragniemy, aby po nowemu urząd ić ład informacyjny, czy po nowemu urządzić funkcjonowanie społecznych środków komunikacji, tak dużych, jak Radio państwowe, jak telewizja, ale dziś chciałbym serdecznie prosić, namawiać wszystkich, abyśmy się nie zamieniali w handlarzy, w handlarzy i towarem. Abyśmy jednak nie ponad głowami społeczeństwa, a jako funkcjonariusze czy aparat w adzy, aparat opozycji próbowali targować, mówiąc w imieniu społeczeństwa.

Na przykład o kwestiach układu, kształtu Telewizji Polskiej, Boję się- że przy takim podejściu kupieckim popełnilibyśmy panie przewodniczący pewien błąd, wspólnie i jedna strona i jeden aparat i drugi aparat. Mówicie wszak panie przewodniczący, iż jeśli nie dajecie telewizji to dajcie ten papier, to zamiast struktur dajcie tony papieru. Otóż właśnie chciałbym zaproponować, aby nie - inne nieco podejście, aby nie traktować spraw o których mówimy w kategoriach zmiany, albo to, albo to,

I wreszcie rzeczywiście jest potrzeba i my z tego zdajemy sobie sprawę w dalszym ciągu naszej pracy odpowiedzieć parę kwestii bardzo szczegółowych, bardzo

7/3

konkretnych dat. Rozumiem, że to męczy stronę solidarnościowo opozycyjną kied na przykład nowelizacja, ile ton, od kiedy trzeci program telewizji? Możemy pozostawić miejsce tam gdzie się mówi o jeśli chodzi o papier dla prasy strony solidarnościowo-opozycyjnej, można pozostać miejsce na określenie wielkości tego przydziału z rezerwy bilansowej państwa na potrzeby tejże prasy i można w trybie roboczym uzgodnić tę wielkość ton do momentu, która byłaby przydzielana z rezerwy bilansowej państwa, a deklarujemy gotowość tego przydziału, ja potwierdzam słowa i deklaracje ministra ^Kwaśniewskiego, do momentu, kiedy w Polsce nie załżytnieje wolny rynek, bo wtedy na wolnym rynku wszystkie podmioty i RSW i "Solidarność" i "Epoka" i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe będą miały równe prawa.

Tyle w odpowiedzi na wątpliwości, które są zrodziły przy tym na słuch odbiorze naszego stanowiska pisemnego w kwestii formalnej do głosu zapisywał się pan Jacek Moskwa,

7/4

Ob. Jacek Moskwa:

Ja nie wiem czy mój głos w ogóle ma sens, bo sędzę, że nasz przewodniczący w jakiś zasadniczy sposób wypowiedział się na temat trybu w ogóle dyskusowania nad tym dokumentem, natomiast ja mówiąc już wyłącznie we własnym imieniu chciałem wyrazić jednak najżywszy protest przeciwko sposobowi prezentowania tego dokumentu, który posiadają wszyscy reprezentanci strony przeciwnej, łącznie z ekspertami i rzecznikami prasowymi, natomiast my mamy znać tylko i wyłącznie ze słyszenia.

To tyle, dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący:

Raz jeszcze chcę strpnę solidarnościowo-opozycyjną przeprosić panie i panów, w każdej chwili możemy i powinniśmy udostępnić tekst pisany, i chcę przy okazji poinformować, że członkowie nasze o zespole wszak też liczego również ten tekst trzymali dzisiaj parę minut przed naszym wspólnym spotkaniem. Wszak nie byliśmy w stanie dnuami i mocami pracować w takim pełnym zespole.

Tyle tytułem wyjaśnienia. Proszę bardzo pan redaktor Mazowiecki.

7/5

Ob. Tadeusz Mazowiecki:

Ja myślę- że tutaj nasza strona ustosunkuje się do tego dokumentu po jego analizie, ale jeżeli wolno tak osobiście zupełnie, po wysłuchaniu powiedziałbym, że jest on dla mnie nie do przyjęcia ze względu na swoją poetykę, tak bym to nazwał. Tu się toczy bardzo ostry spór między nami w tym zespole o monopolistyczne czy pluralistyczne punkt widzenia na sprawy środków masowego przekazu a w szczególności Raia i Telewizji. Ostry spór tu się toczy, natomiast ten dokument jest napisany w poetyce, która zafałszowuje po prostu ten spór ostry i który jest napisany w poetyce doskonalenia, będziemy ulepszać, poprawiać, zwiększać itd, a nie oddaje istoty tego sporu który tutaj się toczy.

Po wtóre sądzę, że to powinien mieć charakter bardziej taki dokument prtokółu uzgodnień i rozbieżności, a nie takiego jednak dosyć okrągłego manifestu. Więc to jeśli chodzi o takie pierwsze wrażenie, ale nasza strona się napewno po analizie tego dokumentu do tego ustosunkuje, ale wydaje mi się, że w tej ~~poetyce~~ poetyce jest jakaś nieprawda o toczącym się tutaj sporze,

I druga sprawa, którą chciałem postawić to jest taka, że dla mnie przebieżem tutaj właśnie tego stosunku który wyostarzając nazywam monopolistycznym czy pluralistycznym jest sprawa właśnie Radia i Telewizji. Tu na pierwszym posiedzeniu pan Topelitz mówił o shitoiremii i potem jeszcze w Radio czy w Telewizji słyszałem pańską wypowiedź o tej shizofrenicznym punkcie widzenia, który nas tutaj ogarnia,

er

8/1

bo to wałkowanie, okienkowanie pan nazywa schizofrenicznym punktem widzenia.

No, jeżeli można takiego określenia użyć, to bym powiedział, że to pan i państwo nas spychacie w tą schizofrenię, jeżeli w ogóle jest to schizofrenia. Bo ja nie wiem, czy schizofrenią jest to, żeby pan wypowiadał się w telewizji, czy schizofrenią jest to, żeby ktoś z nas się wypowiadał w telewizji. My chcemy mieć takie samo w tym zakresie po prostu prawo. Nie może być schizofrenicznym żądanie, żeby ktoś z nas mógł coś decydować, a nie-schizofrenicznym żeby pełna decyzja była w panów rękach.

Ja zadałem pytanie na poprzednim zebraniu, czyje ma być to państw? Na to odpowiadacie panowie, że telewizja ma być rządowa a nie państwowa.

Więc ja uważam, że tutaj w sprawie radia i telewizji jest problem w stosunku monopolistycznego czy pluralistycznego do sprawy masowych środków przekazu. I musicie panowie jasno się określić. Albo stoicie na stanowisku monopolistycznym. Nie mówmy o żadnych schizofreniach tylko prosto i jasno. W dalszym ciągu stoicie panowie na stanowisku absolutnego monopolu, do którego możecie nas zapraszać. To tak jak powiedział Wałęsa w rozmowie telewizyjnej z Miodowiczem - ja jestem tu dziś zaproszony, a jutro nie będę zaproszony. I w takiej sytuacji nas wszystkich stawiacie. Dzisiaj nas zaprosicie, a jutro nie. I tu żądamy po prostu przełomu w tej sprawie. Jeżeli nie, to powiedzcie całemu społeczeństwu, że nie

er

8/2

chcecie żadnego w tej sprawie przełomu.

I nie mówcie nam panowie, że my chcemy ponad głowami społeczeństwa coś tutaj. Bo ostatnio to panowie w imieniu społeczeństwa mówią, że społeczeństwo nie chce reformy w telewizji. A my dobrze wiemy, że społeczeństwo chce reformy w telewizji. I społeczeństwo chce, żeby tą telewizję... żeby mogło mieć do niej zaufanie. I przecież my nie chcemy was wyzuć. Macie panowie pierwszy, drugi program. Podzielcie się chociaż trochę.

Więc to jest probierz. A jeżeli nie to zapiszmy jasno i powiedzmy temu społeczeństwu, że nie dojrzeliście do odejścia od monopolistycznego stanowiska w tym punkcie. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. O głos prosił pan Teeplitz.

er

8/3

Ob. Krzysztof. T. Toeplitz: Ja będę mówił bardzo krótko, po prostu jako autor tego powiedzenia, które się przyjęło na temat schizofrenii. Chciałem je sprecyzować.

Mnie się wydaje, że oczywiście byłoby niesamowitym dla mnie rozumieniem tego terminu, czy tego zwrotu, który użyłem, wiązanie go z faktem występowania różnych opinii w telewizji. Jasna jest rzecz, że ja nie to miałem na myśli. I jeżeli miałbym coś na ten temat powiedzieć, to miałem obawę - to co nazywałem ewentualną schizofrenią - miałem obawę, że stworzymy system telewizyjny, w którym byłyby kompletnie jak gdyby rozbieżne cele poszczególnych fragmentów tej telewizji. Wysłuchując, czy właściwie czytając - bo ja nie byłem na zeszłym zebraniu - przemówienie pana Michnika, który też zresztą tam mnie skarcił, ale nie mam pretensji, zrozumiałem, że ta obawa o też różne głosy jest znacznie mniejsza, niż ją miałem na początku. Że rozumiałem w tej wypowiedzi również, że po prostu pobrzmiewa tam przekonania o potrzebie pewnych ogólnonarodowych celów, które środki masowego przekazu muszą w sobie mieścić.

Co natomiast wydaje mi się - i tutaj proszę naprawdę już mnie więcej nie strofować za to, że ja jestem przeciwko głosom różnym w telewizji. Ja jestem przeciwko czemu? Jestem przeciwko podziałowi organizacyjnemu w telewizji tego typu, który by tworzył sytuację - być może naprawdę tym razem schizofreniczną.

Ja, niestety, wyprzedzam może dyskusję, która będzie później. Przeczytałem z wielką uwagą projekt tele-

er

8/4

wizyjny sygnowany przez panią Jankowską. Mówię to z wielką uwagą, z pełnym przekonaniem, ponieważ jest w tym projekcie mnóstwo rzeczy, które mi się bardzo podobają, i które nawet, jak rozumiem, pobrzmiewają pewnymi echami, sformułowaniami nawet w tym dokumencie, który pan Jachacz nam tu przeczytał.

Natomiast jest tam pewna sytuacja, która mnie się osobiście wydaje trudna do przyjęcia, nie z punktu widzenia ogólnopolitycznego itd. tylko z punktu widzenia wyobrażenia o normalnej pracy w telewizji.

Tam jest pomysł, żeby występował ten przedstawiciel jak gdyby środowisk opozycyjnych, usadowionych w telewizji. Ja na szczęście nie pracuję w telewizji, i nigdy tam nie pracowałem. Ale proszę sobie wyobrazić sytuację pracowników tej instytucji, którzy biegają jak gdyby między jednym a drugim zarządzającym, bo tak to praktycznie będzie wyglądało, którzy pokłóciwszy się z jednym prezesem, biegną do drugiego przedstawiciela, którzy są po prostu wewnętrznie skonfliktowani.

Chciałem zwrócić uwagę, że w tym dokumencie, który nam pan Jachacz przeczytał nie ma decyzji w sprawie telewizji rządowej lub parlamentarnej. Sprawa ta nie jest przesądzona w żadną stronę. Ja osobiście w dalszym ciągu jestem zdania, że telewizja powinna być kontrolowana przez parlament. Rozumiem zwrot o integralności telewizji jako po prostu stwierdzenie, że struktura tej organizacji wewnętrznie musi być spójna. Nie może być rozdzielona na

er

8/5

rozmaite podlegające komu innemu, różnym podmiotom, okienka czy czasy. Natomiast sprawa przecież tego, komu telewizja jako całość ma podlegać - parlamentowi, reprezentacjom najrozmaitszych struktur społecznych, tak czy inaczej wykpiionych. I istnieje taka propozycja w tym co napisała pani Jankowska, jest to przecież sprawa nieprzesądzona i nie zamknięta.

I teraz, uważam, że zakończyłem tą swoją jakby winę ze schizofrenią i się wytłumaczyłem z tego, w moim przekonaniu, natomiast miałbym do panów przewodniczących wniosek formalny. Zróbmy tak jak proponował pan Kozłowski może, że dostarczymy teraz ten dokument stronie siedzącej po drugiej stronie, zróbmy chwilę przerwy, żeby panowie mieli czas przeczytać to, bo wydaje mi się, że wiele z tego co pan był uprzejmy powiedzieć, jednak wynikać może z niedokładnej lektury tego tekstu, z pobieżnego wysłuchania go. I myślę, że warto byłoby również przyjąć ten tekst w ten sposób, jako zapis niezamykający pewnych spraw. Proszę zwrócić uwagę, że rzeczywiście w tym zapisie, na ile go znam, jest sporo rzeczy zaznaczonych ogólnie, ale nie zamkniętych, stanowiących jakby podstawę do dalszej rozmowy i nie przesądzających w negatywny sposób, jak pan tutaj parokrotnie podkreślił, spraw, które tam są poruszane.

Myślę również, że intencją tego dokumentu było spisanie, próba naszkicowania tego, do czego ewentualnie się dogadaliśmy, co nie wyklucza następnego, osobnego

er

8/6

protokołu, w którym możemy zapisać z całą wyrazistością to, do czego się nie dogadaliśmy i z czym się nie zgadzamy. Tzn. protokołu rozbieżności, krótko mówiąc.

Proponowałbym traktować ten dokument wobec czego jakby połowę owocu, który ewentualnie ten nasz podzespół może z siebie wydać. Tzn. zaznaczenie pól i sposobów, w których się porozumieliśmy w jakimś tam odcinku, moim zdaniem niemałym.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Panie przewodniczący, czy podchwy-
cimy sugestię pana Toeplitza, aby przerwę ogłosić. Tym
bardziej, że bodajże półtorej godziny mija, czy prawie mija,
i bodaj zasłużyliśmy pałacy na papierosa.

Wobec tego proponuję 15 minut przerwy.

P r z e r w a

/Po przerwie/

Przewodniczący:

Na wstępie komunikat porządkowy, organizacyjny. Otóż około godziny 14.00 mamy zarezerwowany posiłek obiadowy.

Jako pierwszy po przerwie zabierze głos pan Marcin Król.

Ob. Marcin Król:

Proszę państwa, ja proponuję żebyśmy w tej chwili nie rozważali szczegółów tego projektu i szczegółów naszych propozycji, ale jednak przez chwilę zastanowili się - że tak powiem - nad zapleczem politycznym i filozoficznym, zarówno tej deklaracji, jak i tego co my tutaj chcemy robić.

Ja wiem, że my wracamy bez przerwy do tego samego i że nie zmierzamy do skonkretyzowania naszych celów i nie osiągamy konkretnych porozumień. Ale myślę, że tu w tej mierze po prostu parę dni musimy poczekać. I niesądźmy, że dziś dokonamy rozstrzygnięć podstawowych. I nie pchałbym do takich rozstrzygnięć, bo w tej chwili byłyby one po prostu nie do końca sprawdzone i nie do końca odpowiedzialne.

Natomiast projekt przedstawiony nam - moim zdaniem - nie tyle wsferze szczegółów, do której z chwałą wrócę, ale w sferze ogólnej opiera się na pewnego rodzaju, w dosłownym sensie tego słowa, bez żadnej obrazy nieporozumieniu, podkreślam - nie porozumieniu, braku porozumienia.

zumienia.

Tu w czasie okrągłego stołu" używane i nadużywane przez wszystkich jest słowo filozofia. Ja jestem filozofem z wykształcenia i dlatego tego nie lubię. Nie ma filozofii "okrągłego stołu", niczego takiego nie ma. Bez przerw to słowo jest używane niepotrzebnie.

Ale za tym tekstem stoi pewnego rodzaju filozofia czy też koncepcja. Mianowicie koncepcja zgody. Otóż koncepcja zgody jest błędną, moim zdaniem - koncepcją. Koncepcja, która nami kieruje to jest koncepcja kompromisu w sytuacji konfliktu a nie zgody. Strony zgody nie ustalają. A to nie jest tylko słowo, to nie dotyczy słów, dotyczy to faktów. Mianowicie to jest konflikt, to jest konflikt, proszę państwa, o papier, o dostęp do telewizji, przecież widzimy to bardzo wyraźnie.

Ale nie jest to zgoda. Jeżeli będziemy myśleli w dalszym ciągu w kategoriach osiągania zgody, to praktycznie 3-tygodniowe nasze obrady nie doprowadziły do żadnej zgody. Zresztą do faktów jeszcze za chwilę wrócę.

O co chodzi zasadniczo? O to chodzi żeby strona koalicyjno-rządowa zdała sobie sprawę z tego, czego niestety w tym dokumencie brak, już nie w jego zasadniczych, konkretnych postulatach, ale w jego tonie. My nie przychodzimy tutaj po prośbie, ani my nie przychodzimy na handel. My przychodzimy po swoje - najzwyczajniej w świecie, po to co jest nasze i to co nam zostało zabrane. Jasno i wyraźnie to formułując.

My to nasze, społeczne, tej części społeczeństwa,

jaką reprezentujemy, jakakolwiek by to była część, tak samo jak i tu apelujemy do kolegów z ZSL, SD i z innych ugrupowań. Mnie się wydaje , że też oni mają swoją część tego wszystkiego najzwyczajniej w świecie. I my po prostu przychodzimy po swoje.

Odpowiedź pana Urbana, ja rozumiem , że pan Toeplitz teraz mówi, że w przyszłość- telewizja będzie taka lub owa. Odpowiedź pana Urbana była jasna - telewizja jest rządowa i telewizji nie damy. Otóż nie, dopóki będzie taki stan rzeczy, dopóty rozmowa i jakakolwiek zgoda jest po prostu niemożliwa.

To jest problem

/Głos z sali na wyciszeniu/

No niestety, nadużywając tego słowa - filozoficzny czy też polityczny, a nie problem ustaleń szczegółowych. I ten problem musi być rozstrzygnięty.

Ja nie domagam się tego żeby on dzisiaj został rozstrzygnięty, ale uważam, że on musi być rozstrzygnięty. Jeżeli my tu mówimy o jakimś kompromisie ogólnym, to jest to element tego kompromisu. I to trzeba jasno zdać sobie z tego sprawę.

I nie róbmy - ja strasznie przepraszam - ale my nie chcemy handlować, ani nie chcemy zamieniać tego na tamto, tylko my po prostu żądamy. I to trzeba jasno powiedzieć. Najzwyczajnie w świecie. I nie oszukujmy się. Wobec tego, że my żądamy, to my możemy część żądań zawiesić, bo my sobie zdajemy z tego sprawę, że zmiany mają charakter procesowy. My nie żądamy w zasadzie jednego

kanau w telewizji, jednego programu w Polskim Rdio.

I my z tego nie reznujemy z tego z dania. Tylko my zdaje my sobie sprawę, że jest to system procesowy. I za trzy czy za pięć lat, zobaczymy jak będzie wyglądała sytuacja polityczna w Polsce, będzie się to zmieniało. Zgoda. Ale wobec tego część tych żądań musimy uzyskać teraz.

I jeżeli będziemy trafilali cały czas na mur, to ten mur może się zakończyć bardzo niebezpiecznie. Dlatego że najzwyczajniej w świecie część tych żądań - ja używam słów musi. Co to znaczy musi? My przecież nie mamy władzy żadnej ani żadnej siły, którą to możemy wymóc, fizycznej siły. Ale musi, jeżeli to ma wszystko razem mieć sens.

Najzwyczajniej w świecie, jeżeli państwo sądzicie że dostęp do radia i telewizji jest jakikolwiek, ja już nie chcę ^{wy} rzucać panu Toeplitzowi niezręcznie użytego - moim zdaniem - słowa. Ale jeżeli ma mieć jakiegokolwiek negatywne skutki, to trudno, to musicie się z tym pogodzić, Trudno, on będzie miał negatywne skutki dla strony koalicyjno-rządowej w takim sensie będzie miał negatywne skutki, że nie tylko ona będzie tam występowała. Bo to jest może pewien negatywny skutek, ale nie wiem. Bo jeżeli dobrze o tym pomyśleć, to jest również i pozytywny skutek, ponieważ pluralizm dodaje wiarygodności, jak wszyscy świetnie o tym wiemy.

Tyle w sferze ogólnej. A w sferze szczegółowej -

Propozycja, którą nam przedstawiono została za późno przedstawiona ażeby można ją rozważać w szczegółach.

Ja z przykrością muszę powiedzieć, że to jest, ja

uczestniczę również w zespole politycznym, to jest taktyka stale stosowana przez sronę koalicyjno-rzodową. Za każdym razem kiedy byłem, była propozycja, którą odczytywano, nigdy niczego nie otrzymałem do ręki. I za każdym razem musiałem się ustasunkowywać do rzeczy w ten sposób.

Nie bardzo rozumiem, jeżeli jest za tym jakaś myśl. Ale może nie ma. Jeżeli jest myśl, to jej nie rozumiem, co to po prostu wszystko opóźnia najzwyczajniej w świecie.

A więc mam nadzieję, że zatem myśli nie ma. W związku z tym chciaem powiedzieć, że spędziliśmy trzy tygodnie w atmosferze przyjaznej, próbując się porozumieć. Ale tak naprawdę to doszliśmy do kilku rzeczy w wyniku doraźnych, przemyślanych lub nie przemyślanych decyzji w sprawach konkretów.

Natomiast w wielu bardzo istotnych sprawach nie doszliśmy do niczego a w niektórych nawet sprawach - uważam - cofnęliśmy się. Otóż rzeczywiście jest pewien postęp co do papieru. Ale ja rozumiem, że nie dziś ta odpowiedź mogła paść. Ale domaganie się naszego przewodniczącego, jest domaganiem się, że my musimy stąd wyjść z konkretnymi a nie wyjść z obietnicami.

To przykro mi bardzo, ale wiemy od jak dawna rozmaitego rodzaju obietnice były nie dotrzymywane. Sam wielokrotnie tego doznałem i wielu z nas.

Czasami były dotrzymywane, owszem. Także i mnie się zdarzyło. Ale musimy mieć te konkrety. I te konkrety, zdajemy sobie sprawę z tego, że nie są zapisem w formie prawa.

Jeżeli nam zostanie przyznane 10-20 tysm ton, to doprawdy my nie weźmiemy ichdzisiaj i ~~nie~~ wcale nie jestem pewien, czy my to tak za pół roku dostaniemy, tak naprawdę. Ale jest to maksimum tego, przepaszam, minimum tego czego musimy się domagać.

Natomiast w dwóch sprawach uważam nastąpiło dokładnie już nieporozumienie, nieporozumienie co do całej postawy, i co do faktu zgody i co do tego, że my domagamy się pewnych rzeczy, a nie przychodzimy po prośbi do nikogo. Ale nieporozumienie faktyczne - to dotyczy sprawy po pierwsze - cenzury.

Tam sformułowania - nie wiem przez kogo zaprojektowane, nikogo nie chcę urażać, ale są doprawdy humorystyczne. I jako wydawca pisma, byłbym po prostu skazywałbym siebie na śmierć cywilną, gdybym przyjął taką koncepcję. Sformułowanie to po prostu oznacza tyle - jak państwo świetniewiedzą - cenzura nie uważa za ingerencję tego, co nie jest zapisane jako ingerencja, I oni tego w swoich archiwach nie odnotowują.

Otóż jeżeli będę uzgadniał przez 12 miesięcy z cenzurą i także nie będzie żadnej ingerencji, to w nagrodę za to, że nie będę ~~inger~~ demonstrował ingerencji, będę miał wolne od cenzury pismo. Jest to propozycja naprawdę nie przemyślana, już po prostu psychologicznie i prawnie zupełnie wydaje mi się...

Po drugie - nieporozumieniem jest i trochę niegrzeczne jest powiedzenie, że strona solidarnościowo-opozycyjna nie chce zniesienia cenzury.

Na stole politycznym, na który pan przewodniczący Jachac:

był obecny, prof. Sylwester Zawadziki, jednak reprezentant autorytatywnej strony koalicyjno-rządowej wystąpił z identycznym projektem mówiąc, że władza nie jest gotowa na zniesienie cenzury. A więc proszę nie udawać pana Miodowicza przez cały czas i nie mówić nam takich rzeczy, ponieważ to nie jest bardzo grzecznie.

Nie, świetnie przecież wszyscy wiemy o co chodzi. A więc nie chcemy się posługiwać demagogi bo to nie warto tego robić.

I po trzecie - sprawa drugiego obiegu. Ja dzisiaj nie jestem reprezentantem II obiegu, ale niedawno byłem. W związku z tym sformułowania, które tu są, nie są wobec kolegów tu naszych obecnych specjalnie szczęśliwie użyte, ani wobec całego II obiegu.

Gdyby było powiedziane jasno - powtarzam to co powiedział nasz przewodniczący, że zmieniamy ustawę prasową, którą można zmienić w tym Sejmie, a nie odkładać do następnego Sejmu, już jest precedens.

Mała nowelizacja kodeksu karnego idzie do tego Sejmu. Na co więc tutaj czekać. Sampan przewodniczący Jachacz wymienił to co można zmienić. To można zmienić pojutrze zaproponować Sejmowi, doprawdy. Ażeby to właśnie był jakiś krok.

Gdyby ustawa o cenzurze została

10/1

jakiś
to byłby ~~ten~~ krok , gdyby ustawa o cenzurze została zapro-
ponowana niej nowelizacja jeszcze w tym Sejmie, to prawnicy
szybko by się co do tego dogadali, to nie jest jakaś stras-
na jeszcze filozoficzna sprawa. Jeżeli my tak dziś obie-
cujemy, bo to jest taka konstrukcja, która tu jest -
drugiemu obiegowi, że następny Sejm zmieni przepisy,
on ma dziś się zadeklarować co do tego, że będzie ewentu-
alnie chciał respektować przepisy, których jeszcze nie
zna, bo one jeszcze nie zostały uchwalone, czy kiedykol-
wiek chciałby się zadeklarować, no to doprawdy nie propo-
nujemy tak naprawdę nic w gruncie rzeczy praktycznie, a
o to nam chodziło, to tego zniechaliśmy, Ja wiem, że to
jest trudna sprawa i że tu prawnych formuł się nie da
tak łatwo skonstruować, żeby kogoś wyjąć spod prawa i my
nie tego się domagaliśmy od początku - żeby kogokolwiek
wyjmować spod prawa, nie, ale pewnych decyzji politycznych
które w tym sformułowaniu, w jakim tu są, zwłaszcza jesz-
cze z tą adnotacją, że uczestnicy Okrągłego stołu tej
części zobowiążą się do zaniechania, czyli kilku z
naszych kolegów powinno właściwie gdy to podpisało dziś
zamknąć swoje pisma, bo tam jest taka klauzula zawarta
- mam nadzieję, że już przypadkiem po prostu bo inaczej
trudno ją traktować poważnie, to nie stwarzamy tej oferty
to jest naprawdę poważna sprawa, jeżeli państwo chcecie
poważnie do tego podejść, to pamiętajcie o tym. Ani my
jużemy tu powtarzali wie okrotnie, ale przepraszam za
nudzenie - powtórzę jeszcze raz, ani my nie spowoduje
i nie wydamy rozkazu tym kilkuset pismom, żeby się
natychmiast za knęły, nie mamy żadnego na to wpływu

10/2

mpżemy tylko stworzyć im sprzyjające okoliczności, i dopiero stworzenie sprzyjających okoliczności umożliwi zaaelowanie ale to zaapelowanie może być tylko w takiej formie, że kto uważa za stosowne, że te okoliczności są wystarczające - proszę bardzo. Nie zagwarantujemy, że wszyscy z tego drgiego obiegu wyjdą. Natomiast to jest proces, który musi być politycznie określony, jeżeli ma mieć jakikolwiek sens. W przeciwnym razie będzie tak alej, że pod uniwersytetem będzie stał ten stół, my doceniemy, że w tej chwili nie jest bez przerwy ścigany ten drugi obiekt tak jak był, Owszem jest to pewna zmiana, ale ta zmiana jest znowu zmianą taką samą jak sprawem paszportowy, czy prawem cenzury.

Otóż naprawdę my nie jesteśmy przywiązani do ideału drgiego obiegu i nie sądzimy, że to jest rzecz, która powinna trwać zawsze. Przeciwnie - jesteśmy przekonani że trzeba doprowadzić do normalności jak najszybciej, ale na to muszą być stworzone warunki i ta propozycja ich w ogóle nie stwarza, niestety.

I ostatnia rzecz, o której chciałem powiedzieć. Ja rozumiem, że sprawa Radia i Telewizji jest sprawą, która rozstrzyga się na najwyższych, że tak powiem poziomach politycznych naszego kraju, Ale nie ma tutaj w pewnym sensie ład i skład w tym wszystkim, o czym my mówimy. Dlatego, że to nie jest tak, że ktokolwiek chce komunikować coś zabrać, To jest tak, że społeczeństwo które niestety jest i panowie o tym wiecie doskonale było a są to obciążenia przeszłości - przez długi czas

10/3

manipulowane przez to radio i telewizję, pamiętamy jak wyglądało radio i telewizja w 1982, 1983 i 1984 roku co się mówiło, ile tam było nieorawdy popełnionej. Nie ma innego wyjścia po prostu i teraz ta sytuacja, jeżeli tak się zakończy jak dzisiaj, zaostrzy sytuację, Ja na przykład w tej chwili od tygodnia, ponieważ się sypią propozycje, ponieważ jest teraz dostęp do telesizji, odmawiam i będę odmawiał konsekwentnie, bo to zmusza nas do przyjęcia takiego postawy, tego rodzaju mur w tej sprawie postawiony i to zaostrzy i to zmusi nas do tego, żeby naszych kolegów zachęcać po tego, żeby nie występowali w radio i telewizji, dopóki ten dostęp dla nas nie będzie zagwarantowany.

Natomiast zagwarantowanie tego dostępu stawia sprzeczność odwrotnie, bo jeżeli my nasze to możemy się spotykać i na wspólnym. Nie można być inaczej. Jeżeli państwo będziecie myśleli, że w ten sposób się wybrnie, że się złapie tego lub owego, to będzie tylko gorzej. Owszem udało się do tej pory złapać, sam byłem dwukrotnie, rozmawiałem, proszę bardzo, Teraz nie będą dopóki nie będzie jasności w tej sprawie i tak postąpi wiele innych osób.

Więc ta propozycja pogarsza sytuację, a nie polepsza jej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo za głos. Proszę o zabranie głosu pana Łukasiewicza.

10/4

Ob. Ryszard Łukasiewicz:

Szanowni Państwo! Właściwie w sprawach papieru poza uszczegółowianiem propozycji strony solidarnościowo opozycyjnej myślę, że nie ma z grubsza ko trawerwji co do ogólnych zasad, ale jeszcze kilka uwag w tej kwestii. Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że dlaczego opowiadamy się za wolnym rynkiem papieru dopiero od stycznia 1990 roku, co wymaga modyfikacji uchwały numer 224 z 1988 roku Rady Ministrów o obowiązkowym reglamentowanym zaopatrzeniu w niektóre surowce. Dlatego iż inny podział inne podziały czy też całościowe lub częściowe urynkwienie papieru w roku bieżącym byłoby że tak powiem nie możliwe i nierealne z powodów iż papier ten został na cele wydawnicze w GPR rozdzielony na głównych odbiorców ci z kolei dokonali jakiegoś podziału na przedsiębiorstw. Każde z przedsiębiorstw wydawniczych, prasowych książkowych i profilu miwzszanym rozpoczęło realizację opartych na tych przydziałach programów wydawniczych - złożyło konkretne zamówienia w drukarniach, skierowało znaczną część pozycji do produkcji, przedstawiło oferty sieci księgarskiej.

Wycofanie więc w trakcie bieżącego roku a nawet części papieru przekazanego wydawnictwom musiało by spowodować duży zamęt i postawić wszystkie rzędsiębiorstwa wobec bardzo trudnej sytuacji oraz konieczności zerwania programów wydawniczych drukowania subskrypcji jak też wycofania części pozycji z produkcji co prowadziłoby z kolei do marnotrawstwa papieru.

10/5

Proponujemy więc rozpatrzenie konkretnych postulatów co do których przecież nie muszą zapadać rozstrzygnięcia w tej chwili i w dniu dzisiejszym, co do określenia wielkości ton, z rezerwy bilansowej państwa, która oczywiście wymagałaby powiększenia bądź też zmiany, jako że w chwili obecnej ona wynosi 10 tys. ton na rok 1989.

Stoimy również na stanowisku, że w przyjęciu zgody consensusu na wolny rynek należałoby wydzielić pewną pulę papieru co do czego już chyba zgoda która to pula nazwijmy ją ogólnie czy też w cudzysłowie państwowa, mieścić się powinna w zwiększonej w przyszłości rezerwie bilansowej i pula ta nie powinna z wyliczeń, które dokonałem niejako z ekspertami z ministerstwa rynku centralnego urzędu planowania ministerstwa przemysłu, URMu itd, nie powinna przekraczać do 15% ogólnej produkcji i zaopatrzenia w papier, która w roku - papier do druku - do pisania, do rysowania, a więc cały papier który się do tego nadaje i wynosi na rok 1989 423 tysiące ton

Ta pula nazwijmy to państwa powinna być sprzedawana na pomiarach rynkowych, a dostęp do niej powinien być że tak powiem publicznie określony bez żadnej tajemnicy. Oczywiście co sobie wyobrażam w tym dokumencie, który prezentujemy i jest to tam wyszczególnione, Powinno się że tak powiem w tej puli jaki papier powinien się znaleźć i na co powinien być zagwarantowany, że można go było kupić, ale kupić oczywiście po cenach rynkowych, i aby był zagwarantowany.

10/6

A więc podręczniki szkolne i akademickie, wydawnictwa naukowo-techniczne, typowe druki powszechnego użytku wydawnictwa rządowe, zeszyty i artykuły, szkolne.

Uważam również - tego nie ma stanowisku, które w projekcie stanowiska, które zaprezentowała strona koalicyjno-rządowa, że nie powinniśmy się zgodzić na tę sytuację, jaka jest w zakresie produkcji i obrotu gospodarką papierem w chwili obecnej, jako że tegoż papieru jest zdecydowanie za mało i nawet w roku 1989 - no bez specjalnych środków może grozić załamanie i nie wykonanie planu produkcji w poważnej części.

W związku z tym uważam, że nasz zespół czy pod zespół, do spraw środków masowego przekazu powinien wnioskować, iż sprawy produkcji papieru, jego zwiększania winny pilnie stanąć na komitecie ekonomicznym Rady Ministrów, zostać rozpatrzone zarówno w trybie doraźnych potrzeb jak i długofalowych.

er

11/1

rozpatrzone zarówno w trybie doraźnych potrzeb jak i długofalowych. Ponieważ istnieją w roku 1989 możliwości, że tak powiem, wykonania planu a może i pewnego jego przekroczenia pod następującymi warunkami.

Jeśli zostaną zapewnione środki z rezerwy budżetowej w wysokości 100 mln dolarów na zakup niezbędnych surowców celulozy przede wszystkim, kaolinu i kleju, a te środki rząd zapewni z przetargów celowych. Ponieważ w przeciwnym wypadku już w roku bieżącym może nastąpić niewykonanie planu, bądź też ogromne skoki cenowe.

Po drugie - istnieją niewykorzystane zdolności w przemyśle papierniczym. I istnieje możliwość wyprodukowania dodatkowo około 100 tys. ton papieru ogółem, w tym 45 tys. ton papieru do druku, pisanie i rysowania, ale znów pod warunkiem - zwiększenia dodatkowego importu około 25 tys. ton celulozy ponad zaplanowane wielkości importowe i kaolinu i kleju razem na łączną kwotę 21 mln dolarów.

Uważam, że zespół ds. środków masowego przekazu powinien wspólnie zawniioskować o rozpatrzenie tegoż wariantu, tym bardziej, iż zakup tych 45 tys. ton papieru drukowego który można wyprodukować z tych surowców wymagałby nakładów ponad 40 mln ~~zł~~ dolarów.

Jeśli chodzi o sprawy, które tutaj były dziś dyskutowane, to ja rozumiem projekt, który przedstawiła strona koalicyjno-rządowa i podzielam tutaj opinię, że powinien on być przynajmniej w momencie czytania przez współprzewodniczącego Jachacza - taka może technicznie możliwość była. dostarczony naszym partnerom, żeby oszczędzić czas, że to

er

11/2

jest oczywiście, że tak powiem, wersja czy też krok w kierunku po prostu uzgadniania stanowiska i zapisu. Jaka będzie wersja ostateczna? Ja myślę, że będzie ona bliżej po prostu protokołu zbieżności i rozbieżności, dlatego że wynika to zarówno z tożsamości, które strony prezentują, jak również z techniki dochodzenia do kompromisu i z realizmu, który tutaj myślę, że wszystkich cechuje.

Oczywiście, osobiście opowiadałam się za tym, że powinny się zawrzeć w naszym dokumencie pewne sformułowania dotyczące zgody, czy też consensusu co do roli społecznej środków masowej informacji, co do pewnych powinności, które nas łączą, jako środowiska zawodowe dziennikarskie. Jak również do spraw, które ~~nas~~ nas tutaj sprowadziły do stołu, i spraw, które nas będą oprócz dzielenia czy wypracowywania dalszego kompromisu w przyszłości, no jednak łączyć i łączą.

Chciałbym jednocześnie powiedzieć, żebyśmy może w dniu dzisiejszym próbowali jednak konkretyzować poszczególne sprawy, w których bhyba jesteśmy ~~na~~ w dużo punktów zbieżni. Dlatego, iż z wielu powodów, o których mówił pan Król, odkładanie tego precyzowanie wymagałoby jeszcze, myślę, że jeszcze kilkakrotnych spotkań. Poza tym prowadziłoby nas tutaj do dyskusji fundamentalistycznej w dniu dzisiejszym. Mogłoby prowadzić. Czy też wykładania racji bardzo generalnych, czy też ogólnych.

Ja chciałbym jeszcze - już kończąc - powiedzieć, że kontrowersyjna w jakimś sensie tutaj przez te dwa poprzednie posiedzenia sprawa bilansu papierowego, czy

er

11/3

też gospodarki, myślę że już nie jest kontrowersyjna. Materiały w tym względzie opracowane przez Ministerstwo i Rynku, myślę, że po prostu, są do dyspozycji wglądu. Można oczywiście mieć pretensje, czy też uwagi co do dysponowania tym papierem przez poszczególnych użytkowników, ale jeśli chodzi co do bilansu, on jest taki jaki jest, za ubogi na nasze krajowe możliwości.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Ja jestem winien dwa wyjaśnienia, m.in. na tle wypowiedzi pana Marcina Króla. Otóż dotyczącej stanowiska, jakie przedstawiłem w sprawach reformy cenzury. Oczywiście podtrzymujemy gotowość i uważamy za niezbędne podjęcie w Polsce prac, nie wiem, czy akurat przez nasz zespół, prawdopodobnie nie, bo nie mamy żadnych kompetencji stanowiących, a na pewno przez polski parlament, prac nad reformą cenzury w Polsce.

Wszyscy się tego obawiamy, łącznie z prof. Zawadzkim który faktycznie w tym miejscu siedząc na zespole politycznym parę dni temu nie skrywał swoich obaw, dzieląc pogląd przedstawiany przez stronę solidarnościowo-opozycyjną, że jeszcze przedwcześnie byłoby przejść na cenzurę następną.

Przy okazji chciałem także powiedzieć, że chyba co do jednego jesteśmy tutaj wspólnie wszyscy przekonani, że nie oznacza to zniesienia, ~~w-ogóle-cenzury~~ że ta reforma nie oznacza zniesienia w ogóle cenzury w Polsce. To jest pierwsze wyjaśnienie.

Drugie. Ja ~~xxx~~ parę dni temu ujawniłem swoje kłopoty ze zbilansowaniem papieru w Polsce. I chciałbym do protokołu historycznego złożyć wyjaśnienie, że oczywiście znam oficjalny bilans papieru w Polsce. Jesteśmy gotowi udostępnić panu przewodniczącemu i delegacji solidarnościowo-opozycyjnej pełne rozliczenie tego stanu posiadania, jakie Polska posiada, zarówno jeśli chodzi o papier produkowany w Polsce, jak i importowany do Polski. W dokładnym rozbiciu, ile to jest papieru technicznego, ile jest papieru wydawniczego, czy drukowego. Kto ile otrzymuje, detalicznie. Co się z tym papierem w Polsce dzieje.

Ale wówczas, dwa dni temu mówiąc, ja nie mogłem nie ujawnić swojego poglądu, iż część papieru w Polsce jest tzw. papierem lewym, który krąży od papierni do konsumuentów papieru. Jaka to jest ilość tego papieru, czy 5 proc, czy 0,5 proc. czy 10 proc. jak niektórzy mówią, trudno zmierzyć. A ten papier z pewnością nie wchodzi do bilansu papieru, oficjalnego bilansu. A przecież na tym papierze jest drukowanych wiele druków w Polsce, w tym także druków z drugiego obiegu. No bo przecież na jakim papierze?

Dlatego pozwoliłem sobie powiedzieć dwa dni temu, że nie wiem, jaki jest faktyczny bilans papieru.

Proszę o zabranie głosu...

A to możemy konkretnie rozmawiać w sprawie dat, czy ten Sejm oczywiście powinien, jeśli damy taką rekomendację i będziemy zgodni, że ten Sejm powinien rychło, ja wiem, za 10 dni, czy ~~xx~~ w 5 dni po zakończeniu "okrągłego stołu"

albo w dzień po zakończeniu "okrągłego stołu" znowelizować prawo prasowe, sądzę, że jesteśmy w stanie w zależności od wyników "okrągłego stołu" takie zobowiązanie, taką deklarację wspólną zapisać.

Oddaję głos, o który proszę, czy przekazuję panu Jackowi Ambroziakowi.

Ob. Jacek Ambroziak: Chciałbym zwrócić uwagę, że żadna z naszych konkretnych propozycji terminowych nie została do tej pory przyjęta. My mówiąc o wprowadzeniu treści ustawy o cenzurze z roku 1981

12/1

mówiąc o wprowadzeniu treści ustawy z roku 1981 o cenzurze, mieliśmy nie to na uwadze, że ta ustawa jest doskonała czy nawet nas w całości zadowala, tylko to by świadczyło o bardzo małym, drobnym geście wobec środowisk opozycyjnych i społeczeństwa, powrót jej treści do tych ustaleń które były podjęte wspólnie przez wszystkie strony w 1981 roku.

Z propozycji tutaj wypada, propozycji przedstawionych wynika, że to jest gdzieś jakaś daleka i bliżej nie znana przyszłość. Może nowy Sejm?

My także uważamy, że ustawa o cenzurze musi ulec gruntownej rewizji, nie mówiąc już o tym, że oczywiście jesteście przeciwko cenzurze.

Co rozumiemy przez brak cenzury? Brak cenzury rodzi określone odpowiedzialności prawne na gruncie odpowiedzialności cywilnej i karnej. Nie musi być tutaj żadnej cenzury represyjnej, czy prewencyjnej I to jest ten optymalny rozwój sytuacji, który powinien zaistnieć w naszym kraju.

Ale wymaga to także zdecydowanych i konsekwentnych zmian w obowiązującym ustawodawstwie karynym, w którym te przepisy, które są przeciwko wolności słowa, wypowiedaniu myśli, wypowiedaniu swoich poglądów, musiały ulec zniesieniu.

Cenzura represyjna, jak rozumiem w rozumieniu strony rządowej ma polegać na innym gatunku cenzury prewencyjnej. Jest to cenzura, która by się ograniczała do ewentualnych konfiskat czyli do nadsyłania egzemplarzy

12/2

obowiązkowych i następnie konfiskat nakładów czy publikacji czy ewentualnie cenzury, która by się odbywała w czasie druku publikacji. Jest to także inny rodzaj cenzury prewencyjnej.

My jesteśmy za zniesieniem cenzury prewencyjnej, nie stosowaniem tego typu cenzury represyjnej która była stosowana w okresie przedwojennym na mocy i przepisów prawa sanacyjnego.

To są takie generalne założenia. Jeżeli chodzi o konieczność szybki i pilnych zmian w cenzurze, które by doprowadziły do możliwości, o której tu się wiele mówi, także ujawnienia II obiegu, wymaga to po pierwsze - zmiany całkowicie art.2 i ograniczenia go do takich istotnej ochrony pewnych zasadniczych pryncypiów jak suwerenność, niepodległość czy integralność naszego państwa, tajemnic wojskowych czy ewentualnie tajemnicy państwowej. Pozostałe ograniczenia uważam za całkowicie zbędnej

Po drugie - absolutnie należy wyłączyć spod kontroli wstępnej i to wyłączyć natychmiast, ~~natychmiast~~ i natychmiast przywrócić biuletyny związkowe. Inaczej mowa o powrocie "Solidarności" do życia przy istniejącym zapisie, jest mało realna. Bo albowiem "Solidarność" nie będzie miała prawa głosu do wypowiedania się na ten temat, który ją interesuje, który ją dotyka czy boli.

12/3

Oczywiście to zwiększenie wyłączeń spod kontroli wstępnej, powinno mieć znacznie szerszy zakres, powinno dotyczyć to także publikacji naukowych, prac o charakterze i wielkim znaczeniu dla kultury i oświaty w Polsce. Te wyłączenie wszystkie zostały ograniczone w roku 1983.

Po trzecie - naszym zdaniem należy absolutnie uchylić a nie w jakiś sposób ograniczać do indywidualnych przypadków artykuły dotyczące debitu - art.16 i art.13 prawa celnego. Zezwolenie na takie czy inne indywidualne pojedyncze egzemplarze nie rozwiązuje problemu dostępu innej literatury, czy innej myśli do naszego kraju. Kwestia czy to będzie dostęp handlowy - mogą regulować przepisy podatkowe, gospodarcze czy inne, ale nie może być ograniczeń wolności słowa i przekazu myśli w sposób administracyjno-policyjny.

To są te niezbędne zmiany, ~~które~~ które należy uczynić i to jak najszybciej, jeżeli można mówić realnie o wolności słowa i o znaczącym postępie demokratycznym w naszym kraju.

Jeżeli chodzi o prawo prasowe, to myśmy sygnalizowali niektóre problemy. Ale istnieje tu problem także zagwarantowania swobody rozpowszechniania prasy, kolportażu i druku, istnieje problem dokonania zmian w tym co się tu jakby zgadzamy - wyłączeń spod wymogów prawa prasowego serwisów agencyjnych, stałych przekazów telexowych, biuletynów, w tym biuletynów związkowych.

12/4

Bez tego znowu nie można mówić o tym, że jest - że "Solidarność" będzie miała prawo wypowiadania się i informowania o tym co się dzieje w związku, czy to co się dzieje w społeczeństwie.

Trzecia zmiana - to są te wszystkie zmiany dotyczące wymogów koncesyjnych. Zmiana z tego systemu koncesyjnego na represyjny, przepraszam, z koncesyjno-represyjnego-policyjnego na zgłoszeniowy. Ta zmiana musi dotyczyć całości rozdziału IV i to w sposób zasadniczy. I tą zmianę także należałoby przywrócić, zrobić jak najszybciej. I to jeszcze w trakcie trwania Sejmu tej kadencji. Inaczej nie będzie żadnych realnych dowodów na to, że rzeczywiście intencją władz jest dokonanie znaczącego postępu demokratyzacji w naszym życiu i powrotu do jakichś normalnych zasad działania szerokiego obiegu informacji i prasy.

Piąta zmiana to powinna być zmiana dotycząca restrykcji, które są utrzymywane w urządzeniach drukarskich i powielających, które jest anachronizmem, z którym się prawie wszyscy zgadzamy. Ale to można uczynić także jak najszybciej i należy to uczynić. A ponadto uchylanie przepisów represyjnych godzących w wolność słowa, godzących także w II obieg a więc art.45 prawa prasowego i z kolei jeżeli chodzi o art.48 - on jest anachronizmem wobec istniejących na całym świecie swobody korzystania z urządzeń powielających.

To są tylko te niezbędne i konieczne do ntychmiastowych zmian przepisy prawa prasowego.

12/5

Oczywiście jest tam szereg innych koniecznych zmian dotyczących usytuowania i odpowiedzialności dziennikarskiej itd. Ale te, o których mówiłem to są najpilniejsze, które można uczynić już teraz, nie czekając do dalszych, przyszłych jakichś kadencji Sejmowych tych czy następnych.

Inne zmiany, jakie są wymaga, to są także wymagane zmiany w ustawach o łączności, w ustawach i Radiokomitecie, w ustawach o w rozporządzeniach wykonawczych do ustawy o łączności.

Przecież w tej chwili mamy absolutnie doczynienia z monopolem państwa w tych dziedzinach. I to monopolem, który ma w zasadzie chronić wyłącznie monopol nie państwa, ale władzy politycznej. I ma także charakter restrykcyjno-administracyjno-policyjny.

Istnienie zapisu w ustawie o kinematografii przepraszam o Radiokomitecie, że tylko państwowe przedsiębiorstwo "Radiokomitet" ma prawo do programów i wyłączność do tworzenia programów informacyjnych muzycznych, politycznych, literackich, oświatowych i innych uniemożliwia dostęp czy "Solidarności" czy Kościoła do tych środków, jakimi jest radio i telewizja.

Te zmiany należy dokonać w sposób jak najszybszy. Oczywiście są dalsze konieczne zmiany w ustawach o łączności w kinematografii. Wynika to z rozwoju telewizji satelitarnej, kablowej, swobodnego używania i dostępu i zakładania stacji radiowych, telewizyjnych i nadawczych tego rodzaju stacji. Albowiem nie powinno być absolutnego monopolu wyłącznego w istnieniu jednej jedynej

12/6

radiostacji czy sieci telewizyjnej państwowej.

Istnieje i powinno być możliwości tworzenia szeregu sieci telewizyjnych i radiowych, od komercyjnych przez tworzone przez organizacje społeczne. To są te najpilniejsze zmiany. Ponadto istnieje konieczność zmian w ustawie o łączności w dziedzinie korzystania z komputerowej wymiany informacji, korzystania z tw. modemów. Wszystkie nasze przepisy sięgają wieku XIX a nie XXI w który mamy wchodzić. O tym wszystkim trzeba , i to jak najszybciej , zdecydować, gdyż inaczej będziemy się rzeczywiście cofali cywilizacyjnie, a nie będziemy czynili żadnego postępu.

Te propozycje, które były przedstawione dzisiaj w tym ustnym referacie, bo trudno się zapoznać nawet z tak późną doręczoną pisemną formą tego referatu, naszym zdaniem są niewystarczające, odwołają gdzieś wszystkie rozwiązania do jakiegoś bliżej nie sprecyzowanego czasu.

TW

13/1

odwlekają gdzieś wszystkie rozważania do jakiegoś bliżej nie sprecyzowanego czasu. Tutaj trzeba nie mieć obietnic, czyli gruszek na wierzbie, czyli trzeba podjąć konkretne decyzje. Z tych propozycji tych konkretnych decyzji nie widać.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Ja postaram się odpowiedzieć Ambroziakowi na postawione kwestie. Ja ogromnie się cieszę, że przystępujemy do bardzo konkretnego, detalicznego numerowania spraw, jak to wymagają rozwiązania, bo rzeczywiście pora, aby odejść ~~zamiast~~ się do ogólnych sformułowań i ogólnych ocen. nawet bardzo krytycznych, czy bardzo niekrytycznych deklaracji, a przechodzić do konkretów.

Dostrzegam, iż pan mój przedmówca w wielu punktach wyważył otwarte już drzwi i ja po raz trzeci czy jestem co raz ~~raz~~ stokrotny przeproszać za nazbyt późne dostarczenie tego dokumentu i chcę upewnić pana Marcina Króla i że naprawdę to nie było powodem tej praktykowanej przez stronę koalicyjno-rządowej taktyki opóźniania takich intencji, czy złe intencje nam nie przyświecały a teraz konkretnie biorąc.

Czy reforma oznaczałaby pośpieszenie zrobić a reforma ustawy o cenzurze możliwości-wypaczeń? Tak, też tego się obawiamy. Takie obawy właśnie wysuwał prof. Zawadzki. Takie obawy odczytywaliśmy w podtekście wystąpienia pana redaktora Turowicza na sesji plenarnej, iż w przyszłości reforma tak, aż do zniesienia, ale póki

13/3 2

co traktujemy ją jako zło konieczne. Byłoby błędem myśleć zasadniczym punktu widzenia prawodawców, gdyby pośpiesznie takż reformę zasadniczą w Polsce przeprowadzić i zastąpić wyłącznie cen urę prewencyjną innym wydaniem cenzury eż prewencyjnej tylko uprawianej w inny sposób

Kwestia pnieśnienia kontrili biuletynów związkowych. Szanwni Państwo! Umówmy się, że póki co w dniu dzisiejszym tych biuletynów nke ma jeszcze, nie ma legalnego związku. Wiedzimy głęboko- że będzie i legal y związek i legalnie działające biuletyny, organizacji czy zakładów czy innych organizacji- powstających na polskiej scenie, chcę przy okazji poinformować, że spod d iadania tej ustawy o cenzurze, którą szanowni państwo ocenianie jako ba dzo surową, rygorystyczną, z kolei my zgadzając się z departamentem stanu US, jako dość liberalną, spod działania także ustawy, liberalnej czy bardzo res trykcyjnej jest włączonych w chwili obecnej 700 stałych periodyków w Polsce, w tym wydawnictw naukowych, kulturalnych, uczelni, senatów, rektoratów, technicznych, organizacji szeregu społecznych, a wszak w Polsce mamy kilkaset organizacji społecznych. Już istniejących od związku hodowców kanarków do Ligi Kobiet czy czego tam jeszcze, które też wydają biuletyny, często właśnie nie poddawane lpntroli wstępnej.

I nic nie stoi na przeszkodzie, na gruncie obecnego prawa o cenzurze, aby spod tej kontroli wstępnej czyli prewencyjnej wyjmować następ e pisma, następneybiuletyny w tym także biuletyny związku "Solidarność" powiedzmy

13/3

Natomiast nie oczekujcie szanowni państwo, że my przyjmiemy dziś deklarację, że jesteście w stanie podjąć deklarację w dobrej wierze, że wszystkie biuletyny związku czy pisma w tej chwili ukazujące się w podziemiu które nie wiemy, czy traktowane są jako biuletyny czy jako nie biuletyny zostaną zwolnione od obowiązku kontroli.

Sprawa kolejna - uchylić całkowicie artykuł dotyczący dyktanda do unikatowego, czyli prawa zakupu, sprowadzenia, nabywania literatury z zagranicy i przywozu do kraju czyli chodziłoby o 16 art, w ustawie o cenzurze i 13 w prawie celnym.

Otóż wystąpiliśmy z daleko wyciągniętą ręką, aby niebyle uchodzić całkowicie, a za chwilę wytłumaczę dlaczego, wydaje mi się to ryzykowne i byłoby działaniem nieodpowiedzialnym wręcz, na to miast stworzyć tu możliwości wychodzące naprzeciw usprawiedliwionym i zrozumiałym potrzebom społeczeństwa wyedukowanego, pragnącego mieć kontakt z kulturą narodową będącą jednością a więc literaturą emigracyjną przez tyle lat tak traktowaną jak traktowaną, czy z dorobkiem myśli światowej,

2 Szanowni Państwo! Dlaczego ryzykowne byłoby całkowite uchylenie! Przecież nie ukrywaliśmy, mówiliśmy o tym wprost, czekają w tej chwili trzy tysiące świadków Jehowy na zgodę, na udzielenie koncepcji w naszym państwie w milionowym nakładzie, czeka drukarnia ogromna i nowoczesna na druk tego piśmienia. Czy w tej chwili

13/4

ci, którzy stoją na straży takiego prawa, jakie ono jest w Polsce, prasowego, prawa o cenzurze, którzy blokują decyzje w tej sprawie mają nie szanować interesów innych podmiotów politycznych na polskiej scenie, a w tym Kościoła rzymsko-katolickiego? Przecież automatycznie przykładów takich można by znaleźć więcej, a czy szanować państwo jeśli znieslibyśmy całkowicie rygory w tej sprawie pochopnie od dziś zadeklarowali się, podpisali przy tym stole, że występujemy do Sejmu o całkowite uchylenie 16 art, i 13 artykułu. Kto da gwarancje, że do naszego państwa nie wpłynie najprzeróżniejsza literatura także szkodliwa z punktu widzenia interesów podstawowych naszego państwa?

Także - ja nie mówię o pornografii panie Krzysztofie ale myślę chociażby o niemieckiej. Panie Adamie możemy popuścić wodze fantazji.

Sprawa kolejna, gdyby uważnie wsłuchać się, ja nie mówię pręczytać bo nie było czasu na przeczytanie tego projektu pisemnego, całkowicie proponujemy wyeliminować, jesteśmy gotowi do popieramy zamysł, wyeliminować artykuł 30 i 48 dotyczące rejestracji urządzeń powielających i td. o czym przed chwilą wspominał pan Ambroziak Też uważamy, że jest to nonsensem w tej chwili, ten sposób regulowania - a po pierwsze już tak między nami mówiąc niemożliwy do egzekwowania w nowoczesnym państwie gdzie każde dziecko dzisiaj może mieć urządzenia do powielania itd, gdzie jest setki czy tysiące komputerów itd. Więc zgoda, ale szanowni państwo tutaj jest to wręcz zadeklarowane, czy zadeklarowana gotowość

13/5

Ustawa o ładzie w eterze, telewizja satelitarna kablowa przyszłość - proponujemy także jest to w zapisie, żeby przystąpić do pracy. Czy jednak ktokolwiek w tym gronie sądzi, że w ciągu miesiąca byłby ktoś w Polsce w stanie wypracować taką konstytucję, dotyczącą owego ładu w eterze. Przecież to jest praca na rok-dwa. Tak ja uważam, że nie wiem czy pani Jankowska by się zgodziła z owym poglądem. Chodzi o ład w eterze z wyłączeniem telewizji satelitarnej, radiofonii komercyjnej itd.

I wreszcie i to tyle, co przepraszając w odniesieniu do postulatów powtórzonych przez pana Ambroziaka.

Obecnie oddaję głos panu Zemlerowi z naszej strony.

13/6

Ob. Zbigniew Zemleń:

Panowie współprzewodniczący! Szanowni Państwo!
Przedstawiciele OPZZ uczestniczący w tych obradach po
wysłuchaniu wszystkiego co zostało dotychczas powiedziane
pragnę dziś jedynie oświadczyć co następuje:

Po pierwsze wykonując obowiązek nałożony na nas
przez wielomilionową rzeszę członków klasowych związków
zawodowych obowiązek wyrażony w uchwałach kongresu odro-
dzonych Związków Zawodowych zgromadzeń OPZZ, zwłaszcza
trzeciego, które w listopadzie ubiegłego roku obradowało
w Łodzi, a także uchwał oświadczeń i stanowisk innych
organów statutowych, takich jak Rada OPZZ i Komitet Wyko-
nawczy, otóż wykonując ten obowiązek polegający na dąże-
niu do zapewnienia naszemu ruchowi zawodowemu dostępu do
opinii publicznej za pomocą środków masowego przekazu
oświadczamy, że w sprawie przydziału papieru na gazety
i periodyki związkowe godzimy się jedynie na układ
pluralistyczny, czyli na przydzielenie każdej centrali
związkowej równej ilości papieru.

Obecnie chodzi o to, że OPZZ na swoją gazetę zwią-
kową, którą zgodnie z wolą związkowców powinna wkrótce
założyć, musi dostać nie mniej papieru i uzyskać nie
mniej ułatwień niż "Solidarność". Naruszenie w tej dzie-
dzinie pluralizmu, równości i równoprawności podmiotów
związkowych będziemy się przeciwstawiali wszelkimi
możliwymi sposobami, oczywiście legalnymi.

Po drugie z uwagą zapoznaliśmy się z propozycjami
strony solidarnościowo-opozycyjnej, dotyczącymi radia
i telewizji,

er

14/1

ponieważ również i nasza baza związkowa, jak wiadomo, bardzo liczna, również narzeka na niedosyt w tej dziedzinie, w dziedzinie dostępu.

Kierując się podobnymi do wspomnianych w pkt. 1 względami oświadczamy, że w razie przyjęcia tej koncepcji w jakimkolwiek zakresie będziemy uważali za oczywiste przyznanie OPZZ niemniejszych uprawnień i możliwości. Jediną różnicą byłyby inne nazwiska osób desygnujących kandydatów na pełnomocników, zamiast Lecha Wałęsy, Alfred Miodowicz.

Nie musimy specjalnie podkreślać, że w pełni równy rozdział autonomicznego pod względem programowym dostępu do radia i telewizji byłby należny wszystkim, również przyszłym organizacjom związkowym, społecznym i politycznym bez względu na ich liczbę i nie koniecznie zależnie od liczby członków. N Byłoby to po prostu zgodne z zasadami pluralizmu i bezprzymiotnikowej demokracji.

Nie wyobrażamy sobie ani żadnego totalnego monopolu ani wytargowanego duwalizmu w dziedzinie masowego komunikowania. Tym bardziej, że polskie społeczeństwo zaczęło się już przyzwyczajać do faktycznego braku takiego monopolu w państwowych a nawet w partyjnych środkach masowego przekazu i niewątpliwie taki właśnie kierunek rozwoju w swojej większości akceptuje. Takie stanowisko wynika niedwuznacznie z uchwał i postanowień organów statutowych OPZZ.

I po trzecie - zasięgnąwszy opinii ekspertów doszliśmy do przekonania, że rozwiązanie zaproponowane

er

14/2

przez stronę solidarnościowo-opozycyjną w sprawie radia i telewizji nie może odpowiadać oczekiwaniom społecznym, zwłaszcza gdy mamy na myśli ludzi ciężkiej pracy. Poszat-kowanie programu radiowego i telewizyjnego na autonomiczne okienka, abstrahując od różnych intencji politycznych właścicieli tych okienek, byłoby nie tylko zaprzeczeniem idei i praktyki pluralistycznych poglądów na różne sprawy, ponieważ z natury rzeczy byłyby to programy samochwalcze i nie dające praktycznie równoczesnych szans ewentualnym oponentom. Lecz także nieuchronnie uczyniłoby to programy radiowe i telewizyjne nie nadającymi się do słuchania lub oglądania przez większość społeczeństwa, które po trudach dnia codziennego pragnie przede wszystkim odpocząć, także przed telewizorem lub odbiornikiem radiowym.

Argument projektodawców systemu okienkowego, kuriozalnego w porównaniu z całym światem, oprócz Holandii, gdzie jak wiadomo, telewizja jest beznadziejnie nudna, ale może oni to lubią, argument że w tych okienkach byłaby też rozrywka nie wytrzymuje krytyki, ponieważ powszechnie wiadomo, że właśnie rozrywka, jeśli ma być na przyzwoitym poziomie artystycznym i warsztatowym, wymaga licznej, wyspecjalizowanej kadry oraz poważnych nakładów finansowych w złotych i walucie wymienialnej.

Dobłą telewizję i radio mogą robić tylko ludzie kompetentni oraz odpowiednio wyposażeni technicznie. Polskie Radio i Telewizja jest w naszych obecnych warunkach najlepiej przygotowaną do tego celu instytucją. I niewąt-

er

14/3

pliwie mimo obiektywnych trudności i niedostatków zaplecza coraz lepiej naszym zdaniem, stara się spełniać swoje społeczne posłannictwo w służbie, przede wszystkim ludzi pracy. Nie oznacza to, że nie wymaga ciągłego doskonalenia pod każdym względem, na co słusznie zwracała przy tym stole uwagę zarówno strona solidarnościowo-opozycyjna jak i rządowo-koalicyjna.

Dlatego też jesteśmy przekonani, że na obecnym etapie najlepszym sposobem zaspokojenia ~~xx~~ żądań zarówno "Solidarności" jak i OPZZ oraz innych zbiorowych podmiotów polskiego życia zawodowego, społecznego i politycznego będzie spełnienie obietnic strony rządowo-koalicyjnej w tym zakresie, zwłaszcza utworzenia i rozwijania programów przede wszystkim o charakterze związkowym oraz religijnym które staną się telewizyjną i radiową kontynuacją idei i praktyki "okrągłego stołu" w formie wysoce profesjonalnej czyli zapewniającej przyzwoity poziom warsztatowy, bezstronność merytoryczną, odpowiedzialność społeczną autorów oraz dbałość o najszerszej pojęte dobro telewidzów i radio-słuchaczy.

Dziękuję bardzo.

er

14/4

Ob. Adam Michnik: Panie przewodniczący!

Szanowni Państwo!

Chciałbym na początku zadeklarować, że przynajmniej w jednej sprawie mogę wyjść naprzeciw obawom mojego przedmówcy z OPZZ i uznać, że do przyszłego dokumentu "okrągłego stołu" należy wpisać taki oto usus, że oglądanie żadnych programów telewizyjnych nie może być przymusem a ich nieoglądanie nie może być karalne. I myślę, że przynajmniej w tej sprawie pozostaniemy w jakiejś zgodzie, consensusie.

Następnie chciałem zadać pytania, czy Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne wycofało się z przedstawionych na pierwszym spotkaniu koncepcji podporządkowania polskiego radia i telewizji parlamentowi w tym rozumieniu, że w zależności od udziału ~~xx~~ posłów w parlamencie, odpowiedni udział w pracach Radiokomiteu i na wizji.

Ja chcę powiedzieć, że po przeczytaniu dokumentu, który przeczytał na wstępie pan prezes Jachacz, mam uczucia mieszane bardzo. Dlatego, że z jednej strony widzę tutaj w tym i w komentarzu pana przewodniczącego Jachacza, widzę pewne elementy otwierające. Ale jednocześnie jest to dokument, w którym widzę to, co radziecka prasa nazywa dzisiaj zajadłym oporem biurokratycznej nomenklatury ~~xx~~ przed demokracją. Jest tutaj i jedno i drugie.

Na czym polega wedle opinii radzieckich zwolenników pieriestrojki natura oporu nomenklatury przed zmianami? Mianowicie na ochronie monopolu, za wszelką cenę. Na tym

er

14/5

rodzaju trzymania w ręku i uzależniania od aparatu wszystkich instrumentów komunikacji społecznej, co charakterystyczne jest dla systemu rozwiniętego stalinizmu.

Ja chcę powiedzieć kilka słów o drugim obiegu, ponieważ sprawa wydaje mi się ważna i w tej akurat sprawie dzielając wszystko to, co powiedziane było przez naszego przewodniczącego, pana Krzysztofa Kozłowskiego, w tej sprawie ja widzę w tym, co mówił pan prezes Jachacz istotne otwarcie. Istotne otwarcie, ale to trzeba dograć, dopracować jeszcze. Tutaj ja ponieważ za chwilę muszę wyjść do jakichś innych zajęć, też związanych zresztą z "okrągłym stołem", ja oczekuję, że nasz przewodniczący zgłosi propozycję powołania jakichś podzespołów, żeby to wentylować, dlatego że sprawa trudna jest.

Na poprzednim naszym spotkaniu pan minister Urban zadał nam pytanie, które ja oceniam jako celne, czego my właściwie chcemy? Czy my chcemy się legalizować? To wtedy musimy się podporządkować ustawom. A jeżeli nie chcemy chcemy działać poza prawem, to się nie dziwny. Ja myślałem o tym, dlatego że to jest dylemat przed którym rzeczywiście w zmieniającej się Polsce drugi obieg staje. Przy czym za punkt wyjścia, panie prezesie, bym wziął jednak nie deklaracje departamentu stanu USA, który dla mnie nie jest waż takim autorytetem jak dla pana, tylko wziąłbym tę oto materialną rzeczywistość, że drugi obieg w Polsce od powiedzmy 12 lat istnieje i funkcjonuje, dlatego że jakieś istotne treści światopoglądowe, filozoficzne,
~~na~~

polityczne nie mieszczą się w obiegu pierwszym.

Co więcej? Dziś przyznają to także nasi partnerzy ze strony rządowo-koalicyjnej. Nikt rozumny nie będzie twierdził, że drugi obieg nie wniósł jakichś istotnych wartości intelektualnych, kulturalnych do polskiego życia umysłowego, Dowodzi tego choćby obszerne studium w ostatnim numerze tygodnika "Polityka"

15/1

obsterne studium w ostatnim numerze tygodnika "Polityka" w "Życiu Warszawy" itd.itd.

Skoro tak, to ja bym proponował taką metodologię, żeby za punkt wyjścia naszych prac, naszych refleksji przyjmując tezę, że wartości nie chcemy niszczyć. I przyjmując tezę żeby nie zaczynać drogi ku poszerzeniu sfery swobód demokratycznych od ograniczenia tych swobód. Dlatego, że drugi obieg jest faktem.

Ja tutaj, mam nadzieję, nie będę posądzony o donosicielstwo jeżeli powiem, że wczoraj na Krakowskim Przedmieściu przed Uniwersytetem widziałem stolik, gdzie można kupić wszystko od "Archipelagu Gułag", który notabene w odcinkach już drukuje poznański tygodnik "Wprost", aż po nie wiem jakieś podziemne pisma, wydawnictwa, no w ogóle wszystko czego dusza zapagnie.

To pewna rzeczywistości. I dobrze, że to tak jest. I pisma drugiego obiegu się będą musiały zmagać ze zmieniającą się sytuacją. Nie jest możliwy taki drugi obieg, który wydaje w podziemiu na przykład jak my w "Nowej" wydaliśmy teraz opowiadania Szalamowa, jeśli te opowiadania za chwilę wyda "Książka i Wiedza", czy "Iskry".

Co chcę jednak powiedzieć. Nasza idea, której panowie wyszliście naprzeciw jest idą uruchomienia pewnego procesu, pewnego procesu, który musi być procesem sędziowskim i który, funkcjonowanie w drugim obiegu ~~xxx~~ uczyni nieopłacalne. To musi być suwerenna decyzja tych ludzi.

I zawsze, panie prezesie, będą ludzie, którzy się temu nie podporządkują. I teraz - my uważamy, że broniamy na

15/2

tych ludzi jest dobry pierwszy obieg a nie milicja.

We Francji są grupy anarchistów, pederastów, którzy gdzie sprzedają, rozdają te swoje gazetki na paryskich bulwarach. I Francja od tego się nie wałk, ponieważ ludzie wolą czytać Le Monde, czy Figaro itd.

Ja myślę, że raczej w tą stronę metodologicznie w naszym kraju należałoby zmierzać.

Druga sprawa - Pan minister Urban powiedział na naszym ostatnim spotkaniu. I znów jest to celny argument, że nie może być tak, że redaktor Łoziński czy pan Toeplitz pisze pod cenzurę a powiedzmy ja mogę pisać bez cenzury, żeby było w jakimś sensie niesprawiedliwe. Ja przyjmuję ten argument.

Dlatego też ja bym proponował tak - zastanówmy się, czy pewnej kategorii pism typu /po rosyjsku to się mówi "kołstoje żurnały"/ś Ale ja bym myślał tu o takich pismach jak "Dialog", jak "Odra", jak "Nowe Drogi", jak "Myśl marksistowska", jak "Arka", jak "Więź", "Krytyka" itd.id.

Żeby cały ten rodzaj pism po prostu wyjąć spod cenzury. Żeby pan redaktor Łoziński na łamach "Nowych Dróg" miał te same szanse rąbania mnie bez cenzury, jak i ja jego na łamach "Krytyki".

I wreszcie uwaga ostatnia.

Proszę państwa, no jwdno powiedzieć trzeba tutajmocno i wyraziście. Rozmawiamy w chwili jakiejś wielkiej narodowej szansy. I to jest sytuacja, która wymaga decyzj rzeczywiste śmiałych po obu stronach. I z tego punktu widzenia patrząc, ja nie pojmuję - jak kierownictwo partyjno-państwowe, które skierowało się na krok tak odważny jak po
śledmi

15/3

siedmiu latach anatemy zasiądnięcie do stołu z "Solidarnością". Uczyniło fetysz ze sprawy radia i telewizji.

Ja się zgadzam z tym, ta sprawa jest również nieco fetyszyzowana po naszej stronie. Ale jest fetyszyzowana dlatego, że dla ludzi to jest problem, to jest problem rzeczywistych intencji strony koalicyjno-rządowej.

I drugą taką sprawą jest sprawa wszystkiego, co zaważa o prawo.

Panowie z jednej strony oczekujecie od nas i słusznie, że my powiemy, że w ramach ~~km~~ consensusu będziemy respektowali prawo. Ale z drugiej strony - przy innym stoliku mówicie, że nie ma mowy o depolityzacji sądów, o likwidacji kierowniczej roli partii w sądownictwie, czyli nie zgadzacie się de facto na istnienie prawa. Dlatego, że prawo to jest coś takiego, co jest regulatorem stosunków w społeczeństwie a nie instrumentem w ręku obozu rządzącego. Bo nawet to co Marks czy Lenin pisali o klasowym charakterze prawa, to oni nie to na myśli mieli, że rząd w zależności od swojej sytuacji, ten sam fakt może w sierpniu określać jako przestępstwo a we wrześniu jako tytuł do zasługi.

I namawiam, że tak powiem, do życzliwego wsłuchania się w to co mówimy. My naprawdę to co mówimy, to red.Kozłowski - nasz przewodniczący powiedział, bardzo jasno i bardzo szczerze, to nie jest fundamentalistyczne to jest w naszym poczuciu pewne minimum żeby móc się rozumieć z i z tego punktu widzenia wychodząc rzeczywiście proponuję niełączyć sprawy telewizji z kampa-

15/4

nią wyborczą do Sejmu. Bo to rzeczywiście stwarza takie wrażenie, że panowie nas chcecie wpuścić do telewizji po to żeby nas wpuścić do Sejmu, czyli po to żeby nas wpuścić w maliny.

Dziękuję. bardzo. Przepraszam bardzo, ale to nie ~~Przewodniczący~~ to żebym ja się obawiał polemiki, tylko już rzeczywiście mnie czeka drugi "okrągły stół". Przepraszam bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo panie Adamie. To jest bardzo daleko idące i nieusprawiedliwione posądzenie.

O głos prosił pan minister Urban.

15/5

Minister Jerzy Urban:

Ja niestety nie słuchałem dyskusji od początku, a więc chciałem odpowiedzieć tylko napewne głosy, których wysłuchałem. Przy czym żałuję, że pan Michnik wyszedł, bo ciągle nie mam okazji wyrazić jakiejś deklaracji pod jego adresem.

Ale zacznę może od spraw przedstawianych prueu też nieobecnego mec.Ambroziaka. Pan mec.Ambroziak przedstawia program - w tej chwili znieście te i te przepisy, potem znieście w jak najszybszym czasie lub natychmiast inne, wreszcie trzeba zreformować całość. I przyznam, że my ciągle nie jesteśmy przygotowani jako partnerzy do ogarniania wszystkich tych szczegółów i także tej całości.

Podejrzewam jednak, że trzeba będzie się nad tym zastanowić, biorąc pod uwagę tą całą całość, bo niezwykle trudno jest ... No po prostu trzeba tworzyć jakiś spójny ład, a trudno do niego dochodzić likwidując poszczególne przepisy wkomponowane w pewne całości prawne choć niektóre można. Ani też wypowiadać się co do tego rodzaju generalnych..

Ale chcę tutaj powiedzieć dwie rzeczy: po pierwsze - że gdybyśmy powiedzmy teoretycznie, całkowicie teoretycznie przyjęli wszystkie propozycje dotyczące z tego co natychmiast trzeba zmienić lub zreformować jeszcze za kadencji obecnego Sejmu, która przypuszczalnie nie potrwa dłużej jak dwa czy dwa i pół miesiąca.

I gdybyśmy tego rodzaju dezyderaty pozbierali ze wszystkich stolików i zespołów i przyjęli, no to żaden nawet

rodzaju dezyderaty pozbie ali ze wszystkich stolików i zespołów i przyjęli no to żaden nawet w rewolucyjnym trybie działający parlament nie mógłby tych praw uchwała i tych zmian robić choćby ze względów technicznych, to znaczy jeśli wyobrazić sobie co ten parlament ma załatwić rzeczywiście jeśli dojdziemy do porozumienia generalnego w ciągu tych 2,5 miesięcy, to nie jest realne te wszystkie nowelizacje, których by się oczekiwało w trybie natychmiastowym, nawet tych co do których zgody przyjmujemy.

Druga uwaga - pan Ambroziak mówi w każdym razie z obecnej ustawy o cenzurze uchylić artykuł 2 z wyjątkiem par. 1. I tutaj nie zależnie od dyskusji na ten temat jaki ma kształt potem prawa o cenzurze rodzą się pewne niepokoje co do intencji. Bo ten paragraf 1, który może zostać, to jest że nie wolno godzić w niepodległość lub integralność terytorialną Polskiej Rzeczypospolitej ludowej albo zagrażać bezpieczeństwu państwa. Natomiast wszystko to ma zniknąć, to jest nawoływać do obalenia, wysydząć lub poniżyć konstytucyjny ustroj. Ja skracam nieco te brzmienia - godzić w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej Polski i w jej sojusze.

Uprawiać propagandę wojenną, ujawniać wiadomości będące tajemnicą, w tym dotyczące sił zbrojnych itd.

TW

16/2

nawoływać do popełnienia przestępstwa lub je pochwalać a także rozpowszechniać treści oczywiście stanowiące przestępstwo, tu sprawa jest rzeczywiście dyskusyjna. Potem jest coś uchylonego, potem jest naruszać uczucia religijne i uczucia ludzi wierzących, propagować dyktando dyskryminację narodowościową i rasową, propagować treści szkodliwe obyczajowo a w szczególności alkoholizm, narkomanie o okrucieństwo, w tym pornografię.

No więc oczywiście można dyskutować nad tym, czy wszystkich tych dóbr ma chronić ustawa o cenzurze, czy w inny sposób to wszystko można rozwiązać. Ja tylko chcę z góry wyrazić niepokój, że jeśli wielkim impetem się mówi uchylić natychmiast, to wobec tego pytam o intencje, to znaczy czy będziemy chronić niektóre przynajmniej czy większość z tych wymienionych rzeczy, czy nie, bo ja widzę jak dokonujemy tej numeracji to mi się widzą prawie takich sformułowań, które by godziły w rozumnie pod względem politycznym i innym pojmowaną wolność słowa

Tak że mówiąc jakoś najprościej, niestety to nie są ogólniki z naszej strony, jeśli my mówimy, że wolność słowa trzeba w Polsce znacznie poszerzyć w procesie ewolucyjnym i znaleźć po temu gwarancje prawne, i nie jest unikiem, jeśli my na to nie odpowiadamy, zgadzamy się wykreślić to to, zlikwidować odt. Uważamy bowiem, że w odróżnieniu od wielu innych tytołów na przykład mieszkaniowego, tutaj my siedzimy w istocie rzeczy z lepszą twarzą, bo trudno mówić, że sytuacja

16_3

mieszkaniowa w Polsce jest niezła, natomiast myślę, że dorobek w dziedzinie dosyć gwałtownego poszerzania się zakresu wolności słowa we wszystkich tego dziedzinach od telewizji poczynając poprzez faktyczne traktowanie drugiego obiegu, poprzez zamazywanie się różnic między drugim obiegiem a legalnym o których jak zimplifikował pa Michnik - stwarza tutaj pewien stan faktyczny, który proponuje, żeby brać pod uwagę niezależnie od tego jak będziemy go nazywać, czy dalsze kroki formalne, i wobec tego to nam stwarza nawet pewną moralną prawo do mówienia nie traktujcie tego co proponujemy w tym tekście wstępem jako takiego gołosłowie za którym nie stoją konkrety, bo za tym stoją konkrety życia. Po prostu to jest coś, co już się dzieje, toczy, to można dyskutować czy nie przyspieszyć i jak nie przyspieszyć.

Teraz kilka słów o tym co mówił pan Michnik. o to nie prawda, że my chcemy za wszelką cenę chronić monopol bo tezy o monopolu jest nieprawdziwa, jeśli weźmie się pod uwagę właściwą, realną sytuację. Ta realna sytuacja by wymagała szalenie dużego opisu i skomplikowanego, bo realna sytuacja w zakresie obiegu informacji poglądów w Polsce składa się z bardzo wielu wymagających właśnie opisu zjawisk, takich jak gwałtowna ewolucja prasy oficjalnej, w tym partyjnej, pół partyjnej, skoliigaczonej i nie skoliigaczonej, jak faktyczny urząd drugiego obiegu mający zresztą najrozmaitsze źródła, jak ewolucja rozgłośni zachodnich w kierunku takim, który sprawia, że one są bardziej słuchane

16/4

bo nie są zbyt natrętne w swojej linii propagandowej nie są - stają się nieco bardziej obiektywnie ujące przy najmniej niektóre z nich i wiele tutaj czynników jest że ~~sprawa~~ tego monopolu nie ma.

I napewno realna sytuacja nie biegnie w kierunku zdradzenia przez władze chęci uzależniania od siebie środków przekazu, czy też w ogóle zwiększania instrumentów kontroli społecznej, bo wszystko biegnie w odwrotnym kierunku.

Adam Michnik podjął sprawę drugiego obiegu, jego legalizacji. Mnie się wydaje, że nie ma innego wyjścia jak uzgodnienie pewnych ogólnych warunków funkcjonowania prasy, pod względem cenzury i wszyscy prawa prasowego i prawa karnego i wszystkich innych niezbędnych czynników, po czym powiedzenie, że kto się nie stosuje do prawa, ten musi być ścigany, ponieważ niemożliwa jest ani teoretyczna ani praktyczna żadna konstrukcja to znaczy że można zmieniać prawo po czym do prawa trzeba się stosować, to znaczy nikt kto reprezentuje państwo lub jakieś siły mające poczucie odpowiedzialności za państwo nie przystanie na żadne konstrukcje dające blankiet dla działania pozaprasowego i tutaj ja powiem prawdę, że instrumenty wobec drugiego obiegu jakie duży w prawie istnieją są niewykorzystywane i nie tylko od strony tych kar typu areszt czy jakie tam są od strony przepisów karnych, One są niewykorzystywane także jeśli idzie o przepisy karno-skarbowe, które byłyby o wiele bardziej dolegliwe, i przeszłość związana z reformą gospodarczą to jest wzmożenie rygorów karno-skarbowych związanych z każdą produkcją, a więc i wydawnictwami.

Czyli ja zgadzam się z panem Michnikiem, że trzeba ustanowić jakiś ład przejściowy, żeby nie ograniczyć tych swobód, które reprezentuje drugi obieg i które są faktem

I uważam, że jest dla nas do przyjęcia, choć ja to improwizuję, nie mając tu pełnego mandatu, czy... ale gotów jestem po naszej stronie przyjąć na własne ryzyko wniosek o zrobienie listy miesięczników o charakterze rzeczywiście intelektualnym, które by zostały wyłączone spod cenzury na mocy uprawnień, jakie prawo teraz Głównemu Komitetowi Kontroli Publikacje daje. Tzn. na gruncie prawa istniejącego, to może być zwykła decyzja administracyjna.

Sprawa radia i telewizji. Pan Michnik powiedział, że to jest dla ludzi probierz autentyczności, wszystkiego co się dzieje. Ja podzielam to mniemanie, ale dla ludzi jest probierzem to co widzą w okienku. My rzeczywiście bronimy i to pozostanie punktem spornym, kto ma administrować radiem i telewizją. Bronimy integralności i bronimy tego jako agendy rządowej, przynajmniej dopóki istnieje taki stan posiadania, jaki jest, bo to wszystko ma charakter przejściowy.

Jednakże tego absolutnie -choć ~~chociaż~~ wiem, że tu nie dojdziemy do porozumienia formalnego - nie należy traktować w taki sposób, że tylko kampania do Sejmu będzie oparta o jakieś gwarancje a potem nie. Ja mogę tutaj zadeklarować, już upoważniony do tego w odróżnieniu od sprawy miesięczników, że jeśli idzie o proporcje polityczne w programie, to kampania polityczna... kampania wyborcza będzie tylko punktem wyjścia, który nas... i potem ten jakiś pluralizm będzie rozwinięty. Przy czym oczywiście do granic realistycznych możliwości, ponieważ nie ambicje

er

17/2

polityczne różnych stron, PZPR, SD, ZSL, "Solidarności" opozycji, OPZZ itd. w sumie wzięte mogą tworzyć program telewizyjny, ponieważ preferencje społeczne nie są związane z taką polityzacją, czy upublicystycznieniem programu, preferencje społeczne idą w odwrotnym kierunku. Czyli ta wielość musi się mieścić w podobnych rozmiarach na razie, póki nie ma dodatkowego programu, jak dzisiaj też wielość, ale bardziej ograniczona.

Czyli mnie się wydaje, że te deklaracje też mamy prawo traktować jako godne wiary, ponieważ jeśli ja sobie przypominam swoje uzgodnienia wstępne przed otwarciem "okrągłego stołu" z panem Januszem Onyszkiewiczem, dotyczące zakresu dostępu do telewizji, to one były o wiele skromniejsze niż obecny dostęp strony opozycyjno-solidarnościowej faktyczny. Że jeśli sobie przypominam rozmowy na temat tego, jak to będzie relacjonowane w prasie i kto to będzie relacjonował - i przymierzam to do faktu, że relacjonowanie tego poprzez Polską Agencję Prasową dotychczas nie wywołało - przynajmniej do mnie nie doszły - że to się toczy i nie ma protestów, no to to wszystko są pewne fakty wskazujące na to, że być może nie na wszystko musimy uchylać ustawy i tworzyć bardzo formalne te, bo ja w ogóle jestem zwolennikiem tego, że fakty nie mniej się liczą niż prawa. I w końcu, że pod rządami Konstytucji bardzo liberalnej mogą być stosunki bardzo odbiegające od życzeń strony opozycyjno-solidarnościowej, i odwrotnie. Czyli po prostu kończąc, namawiam do tego, żeby nie czynić

er

17/3

casus belli z wielu spraw, w których - ja powiem szczerze - my nie mamy przemyślanych w jakiejś pełnej całości, jak to ma być wszystko reformowane, zważywszy, że tutaj wchodzi w grę bardzo specjalistyczne przepisy prawne, które rodziły się w pewnym rytmie wieloletnim i których nie można zmodyfikować, ani odrzucić jednym ruchem, szczególnie gdy obie strony przyjmują zasadę stopniowości.

I jedno powiem, że ja jak się wypowiadałem na te tematy to myślę, że z pewnym powodzeniem mówię opinii społecznej do telewizora, no, słuchajcie, ale przecież nie to jest, nie wolność słowa wam najbardziej doskwiera, Bo rzeczywiście ja rozumiem, że ograniczenia wolności słowa mogą doskwierać w tej chwili w sposób jeszcze znaczący różnym grupom ludzi słowa, ale nie jest to, ogólnospołeczne odczucie jest takie, że wolność słowa w Polsce jest wysoko rozwinięta i że inne rzeczy jakby nie nadążają.

Wreszcie nie można, moim zdaniem, podchodzić z zupełną niefrasobliwością do wszystkich treści, jakie niesie drugi obieg. A jak tam mam - może gdzieś w teczce nawet przy sobie - gazetkę "Solidarności" walczącej, która namawia uczestników "okrągłego stołu", żąda też w takim tonie, jak pan mecenas, żeby uchwalili na dobry początek, że sami skazą się na śmierć, jeśli nie dotrzymają umów tu zawartych, to ja myślę, że to można spokojnie przez wszelkie cenzury przepuszczać jako pewien folklor sposobu myślenia, czy jakąś naiwność szczególnego rodzaju.

Natomiast są także takie treści, szczególnie nasילו, ne ostatnio treści bardzo urażające różnych naszych

erm

17/4

sojuszników, w tym radzieckich sojuszników, które uważamy, że należy, te wartości, te nasze stosunki międzynarodowe w inny niż dotychczas sposób, o wiele bardziej liberalny, ale trzeba chronić, szczególnie że tutaj temperamenty ponoszą niektórych publicystów, od niechęci politycznej ku jakimś obraźliwym pod względem wręcz narodów, czy ich niektórych symboli, stwierdzeń.

No i na koniec chciałbym prosić, żeby tego co prezes Jachacz mówił o tym, że jedno z wyznań, konkretnie Świadkowie Jehowy aspirują do wielkiej działalności wydawniczej, nie rozumieć w taki sposób, iż rząd polski pragnie ograniczać czyjekolwiek swobody religijne i pozuwa się do ochrony jednego z wyznań.

Dziękuję.

Przewodniczący: Bardzo proszę.

Ob. Krzysztof Kozłowski: Przepraszam bardzo, jedna tylko sprawa do wyjaśnienia, żeby nie było nieporozumień, dotyczy wypowiedzi pana Ambroziaka art. 2 ustawy o cenzurze.

Otóż myśmy proponowali wariantowo, albo minimum, czyli powrót do roku 1981, czyli do kosmetyki art. 2, gdzie jest parę słów dodanych w stanie wojennym, czy w momencie wygasania stanu wojennego. I powrót do 1981 r. jest tym minimalnym gestem w kierunku środowisk dziennikarskich i pisarskich.

Natomiast Ambroziak mówi, że właściwie można by się pokusić o dalej idącą dzisiaj, zaznaczenie tej tendencji ku eliminowaniu cenzury i zredukowanie art. 2 do paru zasadniczych wartości. Oczywiście nie tylko... to nie da się

18/1

oczywiście nie tylko, to nie da się tylko zostawić pierwszy punkt a resztę wyrzucić mechanicznie, to nie tak.

Ale można by się tu pokusić o takie rozwiązanie - w każdym razie chcieliśmy żyć nie tylko wizją bezcenzuralnej przyszłości. ale już dzisiaj tę wstawę o cenzurze zliberalizować.

Można ją właśnie w sposób dwojaki. I tak rozumiał chyba mec. Ambroziak i tak to my rozumiemy. Dziękuję.

Przewodniczący

Proszę państwa, chciałbym państwa wprowadzić w taką sytuację. Do głosu mam jeszcze zapisanych dwóch ze strony "Solidarnościowo-opozycyjnej", dwóch mówców. Z naszej strony cztery osoby, czyli razem jakby powiedzieć - 6 mówców.

Gdybym otrzymał przyzwolenie zgromadzonych przy naszym stole, to może dziś pierwszą od trzech kolejnych sobotę trochę spędzić ze swoimi bliskimi. I po prostu spróbować to posiedzenie do obiadu. To wówczas musielibyśmy przyjąć na siebie jakieś zobowiązania, ograniczające na przykład czas wypowiedzi.

Czy byłoby takie przyzwolenie?

...

Wobec tego chcę zaproponować ażebyśmy do obiadu zakończyli nasze posiedzenie, umawiając się co dalej, zarówno z trybem pracy jak i z naszym posiedzeniem

Skoro mamy 6 mówców zapisanych do głosu, proponowałbym aby gdzie probowali oni zmieścić się w ciągu 6-7 minut wystąpień.

Głos obecnie przekazuję pani Janinie Jankowskiej.

18/2

~~Mam takie~~

Ob. Janina Nankowska:

Mam takie szczęście, że kiedy mi ten głos już jest przyznany, to akurat następuje cięcie i nigdy nie kończę wypowiedzi. W ten sposób nie mogła dwukrotnie wyartykułować prawa do repliki, a teraz to nie wiem jak to będzie.

No zresztą zawsze to na mnie nieszczęśliwie pada.

Na początku również jestem nieco zdziwiona, że w dokumencie, który dzisiaj usłyszeliśmy, nie było żadnego śladu stanowiska Stronnictwa Demokratycznego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które padło na ~~pierwszym~~ pierwszym spotkaniu - to znaczy podporządkowania radia i telewizji parlamentowi.

Zresztą pan Krzysztof Teodor Toeplitz ma również podobne zdanie. To tylko taka uwaga.

Geeralnie jestem nieco zdziwiona, że projekt, który przedstawiłam na naszym poprzednim spotkaniu właściwie nie znalazł żadnego forum dyskusyjnego, a został załatwiony dosłownie załatwiony w formie dokumentu - jednym zdaniem: stoimy na gruncie integralności radia i telewizji.

Otóż ja również stoję na gruncie integralności radia i telewizji. I obawiam się, że państwo po prostu niezbyt dokładnie przeanalizowali ten dokument. Być może w gronie fachowców telewizji i radia byłby on bardziej czytelny, ale nie proponowałam absolutnie sytuacji, w której nasze programy byłyby ciałem obcym na tle programu radia i telewizji. Ja proponowałam pewne sprofilowanie i uwiarygodnienie ich poprzez bardzo prosty zabieg, jakim

jest fakt, że ludzie kompetentno te programy, a fachowcy radiowo-telewizyjni te programy przygotowują. Czyli po prostu kierują tą redakcją ludzie zaakceptowani przez kierownictwo Radia i Telewizji i nominowani przez kierownictwo Radia i Telewizji na wniosek Lecha Wałęsy.

Co to nam daje? Przede wszystkim daje nam to programy wiarygodne. Dlatego, że to jest drobiazg, organizacyjnie nic nie zmieha. Natomiast jest to miejsce, w którym rzeczywiście można mówić o zastosowaniu pluralizmu oraz jest to miejsce, w którym można rozstrzygać różne konflikty społeczne. Gdyby taki program istniał w tej chwili i gdyby można było zaprosić po wypadkach krakowskich bohaterów tych wypadków, oni do takiego programu by przyszli. Natomiast nie przyjdą dziś do programu, który będzie prowadził człowiek znany skądinąd i jego twarz znana zupełnie z innych kontekstów.

To jest jedna rzecz. Moja propozycja jest prostą konsekwencją, po prostu brutalnie logiczną konsekwencją deklaracji wstępnych. Mało - konsekwencją, która jest ofertą wychodzącą naprzeciw współczesnemu programowi radia i telewizji. Próba jest także jakby próbą szukania tego, co powiedziałam na początku - nasz go polskiego modelu. Oczywiście przejściowego modelu, ja nie twierdzę, że to byłaby rzecz na stałe, ale w tej chwili jakiegoś realnego zaistnienia w radio i telewizji.

Ja muszę się ustosunkować do problemu okienek i do spraw, które często padają w wypowiedziach

publicznych. Mianowicie, że to jest rozwiązanie nie praktykowane w świecie.

Otóż ja protestuję przeciw wprowadzaniu opinii publicznej polską w błąd po prostu. Od końca lat sześćdziesiątych generalnie ewolucja modelu radia i telewizji w świecie idzie właśnie w kierunku specjalizacji i decentralizacji. I tę rzecz można łatwo prześledzić.

Pan K.T.Toeplitz, kiedy jeszcze w "Polityce" mówił o RAI jako o pewnym przeciwstawieniu koncepcji okienkowej, bo jest tam rada administracyjna podporządkowana parlamentowi - nie dopowiedział jeszcze jednej rzeczy, a mianowicie, że ta rada administracyjna odpowiadająca wsładowi parytetowi w Sejmie, ma swoją podkomisję, która niczym innym się nie zajmuje jak przydzielaniem okienek. Właśnie okienek dla różnych organizacji społecznych, partyjnych, wszystkich możliwych organizacji.

Nie mówiąc o tym, że ta rada również ma kompetencje personalne i z klucza partyjnego praktycznie jest podział programu pierwszego - jest to program kontrolowany przez chadecję, program drugi - jest kontrolowany przez socjalistów i trzeci - przez komunistów. I jakoś oni tej schizofrenii tam nie mają.

A więc jest to jakby ewidentna, jakby dopowiedzenie dalszego ciągu a trochę zmienia sytuację.

Hiszpania ma również rządową telewizję. I samo pojęcie rządowej telewizji nie jest wcale groźne. Ale kierowana jest ona również przez ciało administracyjne, które co pół roku przydziela stałe czasy partiom poli-

tycznym , organizacjom społecznym i związkom zawodowym.

W Holandii na przykład wszystkie partie reprezentowane choćby jednym mandatem w parlamencie, mają prawo do dziesięciu minut programu tygodniowo.

I to są właśnie okienka, proszę państwa.

W Belgii 1/3 programów radia i telewizji oddana jest do dyspozycji partii politycznych, związków zawodowych, kościoła i różnych grup interesu.

W Austrii od poniedziałku do piątku jest stałe pasmo dla programów organizacji społecznych, politycznych i gospodarczych. I to jest pasmo organizowane wyłącznie przez te właśnie siły.

Przepraszam bardzo, ale ja jednak muszę pewne rzeczy do końca powiedzieć.

III Kanał radia francuskiego przeznaczony jest na tzw. wolną ekspresję. I 15 minut codziennie korzystają z tego wszystkie partie, które nie mają swoich posłów w parlamencie. I partie mające 20 posłów zyskują prawo do regularnych programów finansowanych do sumy 60 tys. franków w programie telewizji.

Ja już nie mówię o takich banalnych sprawach jak kanały publiczne, jak kanały prywatne itd.

Na czym polega problem? My oczywiście szukamy gwarancji. I to sobie trzeba powiedzieć prosto że tak powiem jak czekista czekał i nie udawać.

My szukamy gwarancji dlatego, że obecna struktura i dotychczasowe doświadczenia i ten sposób funkcjonowania programu, który znam na własnej skórze, mimo pięknych słów nie daje nam żadnej gwarancji, że ta sytuacja nawet taka jaka jest dziś - będzie trwała. Dziś za

otwartością naszych wypowiedzi stoi instytucja "okrągłego stołu". Co będzie stało natomiaszt później? Jeśli będą to tylko zapewnienia o wolności słowa oraz art.282 a kodeksu karnego, z którego byłam sama aresztowana za reportaż o emigracji, wyjeżdżających Polakach pt. "Dezerterzy" A więc jeśli będziemy mieli, bo jest to rozpowszechnienie treści lżących i szydzących z ustroju, czyli niesłychanie pojemna sprawa i ona na pewno - z tego co mówił minister Urban - by została. W tym można absolutnie wszystko wsadzić. I jakież są gwarancje, że w którymś momencie nie zostanie to właśnie w taki sposób zinterpretowane. Nie mówiąc o tym, że w interesie i okrągłego stołu i tych problemów, które stoją przed nami, naszego poczucia obowiązku w stosunku do Polski - jest to, żeby w tej chwili, jak najszybciej, rzeczywiście mówić ludziom prawdę.

i wydaje mi się, żeśmy złożyli ofertę, która zarówno uwzględnia szacunek do tego co istnieje do tej pory, jak również otwiera drogę do pluralizmu radiowo-telewizyjnego i jeśli państwo odrzucają to powiedzmy sobie prawdę i przyznajcie się do tego, że stoicie po prostu na gruncie monopolu, którego nie oddacie i nie wiem póki można chociaż trochę iść na przód i to kiedyś będzie trzeba oddać.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo, Ja mam nadzieję że nie pozostanie u pani Jankowskiej poczucie krzywdy w związku z ograniczeniem czasu wystąpień,, ponieważ starałem się taktownie nie wkraczać.

Dziękuję za wypowiedź i uprzejmie proszę o uabranie głosu przez pana Kowalczyka.

Tu naprawdę dyskutujemy o tym, że trzeba ptwór wywiercić, ale o rozmiarze wirtła dyskusujemy.

I wiele tutaj dla mnie sformułowań nadaje się raczej do publicystycznych rozważań. I ~~WYBACZ~~ wybaczcie, ale stół nas tutaj rzeczywiście upoważnił do roboty a nie do wymiany jakichś wzajemnych ... Po prostu uważam, że tracimy czas. Do takich poglądów nieskoordynowanych do końca - strony się tutaj jakoś nawzajem przekonują - a my mamy wykonać robotę i przystąpić do sprawy. Myślę, że ta robota też jest określona pewnymi zasadami, że ten stół też nie rozstrzygnie, nie wyspecyfikuje szczegółów, co nastąpi. Natomiast trzeba ustalić ramy, podwaliny, terminarz, terminokogię, czy rozwiązanie problemów w jakim kierunku ono pójdzie.

Po prostu służę tu nawet chłopską radą przy formułowaniu nweet zapisów, bo będziemy się tak rozwlekać i rozwlekać a sprawy po prostu nie czekają zwłoki.

Proszę państwa, wyrażam przekonanie, że w analizie o rozstrzyganiu wszystkich tych spraw składających na się ma system masowego informowania w Polsce, musimy mieć na uwadze realnie istniejący - niestety ppdział społeczny na miasto i na wieś. Bez dowartościowania rolników - mieszkańców wsi, trudno mówić o prawdziwym upodmiotowieniu, a bez tego z kolei trudno jest mówić ocywilizowanym społeczeństwie obywatelskim, tym bardziej na wsi.

Wydaje mi się, że tytułów jest niemało, ale w większości są to pisma anemiczne wiejskie. Jednorazowe nakłady tych

19/2

Ob. Józef Kowalczyk: Chciałbym podkreślić, że mamy świadomość dokonania znaczących zmian jeżeli chodzi o dostęp do radia i telewizji również w ramach koalicji i chciałbym wierzyć, że istnieje wspólne a wola wśród partnerów dokonania takiej zmiany. Czy ZSL wycofało się z koncepcji podporządkowania telewizji Sejmowi - pytał pan Michnik.

Nie, nie wycofało się, co zaś się tyczy integralności, ZSL rzeczywiście opowiada się za integralnością radia i telewizji, ale widzi tę integralność nieco inaczej. Integralność w dotychczasowym kształcie polega na tym, że dysponent monopolista, decyduje o materiale, kto i kiedy pod jakim kątem i co robi, decyduje o emisji, czyli o co i kiedy i czy w ogóle powinno się ukazać, decyduje o układzie personalnym kadry kierowniczej i zespołów redakcyjnych.

Nawiasem mówiąc układ personalny telewizji nie odpowiada proporcjom sił, nie mówiąc już o Sejmie, ale nawet w rządzie, a nie można przecież przyjąć - że tylko prateria może być wylegarnią profesjonalistów. Integralność naszego zdaniem nie może polegać na monopartyjności. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe również opowiada się za integralnością telewizji, ale integralnością widzianą w kategoriach celów ogólnopństwowych. Jeśli więc godzimy się co do integralności ogólnych celów, jakimi są interes narodu, stabilność państwa, rozwój mechanizmów koalicyjnego systemu sprawowania władzy, zgoda na reformy polityczne i gospodarcze, wówczas nie ma najmniejszego sensu utrzymywanie integralności administracyjno-politycznej w obecnym wydaniu.

jeżeli natomiast integralność telewizji i radia mamy rozumieć tak jak dotychczas to ZSL będzie również domagał się własnego czasu antenowego, czyli tzw. okienek.

Kol jna sprawa - podtrzymujemy też nasz postulat trudności tniący gospodarki papierem i nie możemy podpisać się pod uzgodnienia o sankcjonujących obecny stan rzeczy bardzo dla ZSL niekorzystny. Tu była mowa na kół ymś z posiedzeń naszego z społu, że ten papier trzeba by odebrać konkretnym tytułom, zlikwidować je. Ja sądzę, że wystarczy zlikwidować p zymajmniej po części dysproporcje w nakładach pomiędzy naszymi tytułami a tytułami RSW a są one ogromne.

Podtrzymujemy też nasze stanowisko w sprawie demonopolizacji kolportażu. Monopol RSW w tym zakresie ukształtował się nie w sposób naturalny, ale na skutek działań polityczno-administracyjnych. Chciałbym też przypomnieć, jak brzmi precyzyjnie nasze stanowisko wobec cenzury. Opowiadamy się za utrzymaniem cenzury prewencyjnej przy jednoczesnym ograniczeniu jej do racji stanu i ochrony tajemnicy państwowej.

Na zakończenie kilka refleksji. My tu radzimy tymczasem rośnie niezadowolenie społeczne. Spada z każdym dniem zainteresowanie Okrągłym stołem. Stosunek opinii publicznej do naszych obrad zaczyna przypominać wyszczerbioną nadzieję. Można odnieść wrażenie, że na salę obrad wkłada się czasami duch z innej epoki. Przejawiający się w argumentacji, która usilnie broni istniejącego stanu status quo zwłaszcza w odniesieniu do Radioki-

komitetu,

Skoro przyjęliśmy założenie, że państwo jest dobrym wspólnym, że społeczeństwo nasze jest pluralistyczne, to podmioty życia publicznego muszą autentycznie zaistnieć w środkach społecznej komunikacji, a my przy tym stole musimy wypracować instytucjonalne gwarancje tej obecności.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję pięknie.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu przez pana Mieczysława Kaczanowskiego, jeśli -

TW

19/5

Ob. Mieczysław^A Maczanowski:

Chciałem państwa przerzucić trochę uwagę na inny obszar Polski poza Warszawą mianowicie na tak zwany teren. Sam reprezentuję rolników i niezależną prasę związku zawodowego rolników "Solidarność". Z faktu, że jest zgoda na legalną działalność związków rolniczych katalog potrzeb papierowych muszę rzecz jasna rozszerzyć na pokrycie co najmniej jednego ogólnopolskiego tygodnia. Reprezentuję również tzw. teren. Jestem ze Szczecina i z tego punktu widzenia chciałbym spojrzeć na niektóre problemy poruszane przy tym stole.

Następnie pragnę podkreślić fakt, że opinię publiczną w Polsce urabia nie prasa warszawska, ale prasa lokalna. W Szczecinie na przykład drukuje się 120-160 tysięcy Gg "Głosu" i również ponad 10 tys. "Kuriera Szczecińskiego". Codzienna prasa lokalna obok telewizji jest jedynym źródłem informacji dla obywateli właśnie pozawarszawskich. I stąd zasadnicze pytanie, jaka to prasa, jacy dziennikarze?

Jeśli chcemy aby ustalenia Okrągłego stołu były dla społeczeństwa wiarygodne, musimy na te pytania odpowiedzieć. Dziennikarstwo to zawód publiczny, firmowany własnym nazwiskiem i twarzą, często dodatkowo angażującą działalność organizacji. organizatorską związaną z konkretną władzą i jej ludźmi, z konkretnym etapem czy kolejnym zakretem jaki przechodzi kraj. W dużym ośrodku a myślę, że ich jest 3-5 ale nie więcej ~~inny~~ dysponującym wieloma ośrodkami masowego przekazu fakt

19/6

powyższy wyrażnie w odniesieniu do czołówki dziennikarskiej, chociaż ta z reguły angażując się w kolejne etapy propagandowe czyni to w sposób z wysoka, pozostawiając sobie niejako dowody. Ale i tu że przypnę chociażny marzec 1968 trz ba było parę nazwisk szybko zapomnieć. Pomniensi są w centrali mniej widoczni, tohą w masie czytelniczej i masie tytułowej.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa w Ośrodkach wojewódzkich, dysponujących najwyżej dwoma codziennymi tytułami i niewielkim zakresem radiofonii i wizji. Ograniczone ilościowo grono odbiorców czułe na sprawy bliskie, bo lokalne, głucho pamięta kto i kiedy w gazecie się pod tym podpisywał, kogo popierał i jak się przy okazji każdego następnego etapu odmieniał. Utrata wiarygodności w mniejszym ośrodku odbywa się publicznie, na oczach wszystkich, a ponieważ tych etapów było kilka ludzkie, którzy przeszli wszystkie etapy i zakręty zawsze oczywiście wskazują słuszne drogi i tę właśnie przez tę wiarygodność stracili całkowicie. Etapy się zmieniały, drogi się zmieniały, zwierzchnicy się zmieniali, zmieniały się hasła, ale grono redaktorów funkcjonujących w terenie jest ciągle to samo. Wyjeżdżając ze Szczecina zabrałem akurat ostatni numer "Głosu Szczecińskiego", mówiący o wręczeniu nagród dziennikarskiej KW PZPR. Tytuł charakterystyczny: "Wsparcie obozu reform" i nazwiska głównych laureatów. Nie będę ich wymieniał, bo być może one nie państwu nie powiedzą, ale chcę zapewnić, że są to te same nazwiska, które towarzyszyły grudniowi 1970 roku, sierpniowi 1980 roku, grudniowi 1981 roku, sierpniowi przecież

19/7

myśmy mieli w 1988 roku poważny strajk w porcie i w innych ośrodkach i czytając taką wiadomość, a więc właśnie wsparcie obozu reform, pod takim tytułem jak można uwierzyć owej reformie? Tragedią małych ośrodków prasowo-telewizyjnych jest właśnie ta negatywna selekcja, która doprowadza do zatrudnionych tam dziennikarzy.

Byłajuz tu mowa o haniebnej akcji tzw. weryfikacji dziennikarzy. Ja chcę

20/1

er

Była już tu mowa o haniebnym akcji, tzw. weryfikacji dziennikarzy. Ja chcę powiedzieć o jej drugim wymiarze, Jej skutki okazały się dużo bardziej tragiczne nie dla tych, pozbawionych praw wykonywania zawodu, ale dla tych, którzy w tym zawodzie zostali, zwłaszcza na prowincji. Uświadomiła ona im, że tylko ślepe posłuszeństwo, wierne wykonywanie poleceń się liczy, że kto myśli po swojemu lub docieka prawdy, nie ma szans na przetrwanie w tym zawodzie.

W środowisku tych zweryfikowanych dziennikarzy mówi się cynicznie, nająłeś się na psa, to czekaj, bo taka twoja racja, taka twoja rola.

Dyscyplinujące skutki weryfikacji niezmiennie w zasadniczym trzonie funkcji decyzyjne w terenowej prasie - pragnę tu np. wspomnieć, że redaktor naczelny "Kurier" pełni tę funkcję już 20 lat, "Radia i Telewizji" 30 lat. To samo dotyczy zastępców i innych kierowników. Że przecież ci ludzie na każdym etapie mówili zawsze rzeczy słuszne.

Mówiąc delikatnie środowisko dziennikarzy właśnie w terenie sprząło się, utraciło skuteczność pełnego swojego... skuteczność pełnienia swojego zawodu. Warto tu np. wspomnieć, jak reaguje prasa szczecińska na to, co dzieje się przy "okrągłym stole". Właściwie poza publikacjami agencyjnymi nie ma żadnych własnych informacji ani własnych komentarzy. Nie ma też nic w zasadzie o potrzebie reformowania tego kraju. Prasa i radio nadal pozostały na swoim miejscu.

I wydaje mi się, że te charakterystyczne nagrody, o których tu wspomniałem, to właśnie za nabranie wody

er

20/2

w usta na ten temat. I jakżesz kruchy to będzie kontakt obozu reform ze społeczeństwem, jeżeli w terenie prasa i telewizja pozostaną nadal w tych samych rękach? Dlatego już dziś trzeba wydzielić z RSW "Prasy" kompleks prasy codziennej, niepartyjnej i przekazać je wydawnictwu, może i państwowemu, niekoniecznie solidarnościowemu nawet, ale posiadającemu zarząd składający się z reprezentacji odpowiadającej pluralistycznemu obrazowi społeczeństwa polskiego. Do tego nie potrzeba ani dolarów, ani papieru, tylko dobrej woli.

I na koniec sprawa ostatnia - prasa dla wsi. Prasa dla wsi rządzić się musi odmiennymi regułami niż ta przeznaczona dla czytelnika miejskiego. Właśnie dlatego, że czytelnik, jego warunki życia i pracy są odmienne. Dotychczas jest to z reguły prasa oderwana od wiejskiej codzienności. Nie da się przecież zaprzeczyć, że reprezentuje ona interes ludzi miasta, a zatem konsumentów a nie producentów. Ta prasa, która pisze o wsi. Do tej pory zawsze przegrywała wieś. Teraz zanosi się na to, że przynajmniej w tej kwestii rynkowych będzie jakaś swoboda.

W związku z tym, sprzeczności tych interesów, o których wspomniałem, będą się właściwie objawiać coraz bardziej burzliwie. Nie o to chodzi, by krakać, Chodzi o to, że 40 proc. ludności żyjącej na wsi i mającej swoje odmienne problemy, odmienne interesy, miało prawo do nieskrępowanego wyartykułowania obrony tych interesów na małych ~~kw~~ własnej pracy. Taką prasę w związku zawodowym

er

20 D/3

rolników "Splidarność" chcemy stworzyć.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję uprzejmie. I uprzejmie proszę o zabranie głosu przez pana Mieczysława Leśniaka.

Ob. Mieczysław Leśniak: Proszę państwa!

Podejrzewam, że po trzech dniach obrad wszyscy odczuwamy jakiś stan zawodu pewnego ze względu na brak osiągnięć konkretnych w naszej dyskusji, mimo wielu zbliżeń które w czasie niej występują.

Wydaje mi się, że konieczne jest nadanie impulsu dla procesu zmian w systemie komunikowania się. Naszym zadaniem wspólnym, tak to zrozumiałem, jest tworzenie właśnie bazy wyjściowej do uruchomienia procesu pozwalającego dostosować funkcjonowanie środków przekazu do wizji życia politycznego i społecznego, która się nam pojawia, powinna się pojawić w najbliższym czasie.

Myślę, że ~~na~~ w oparciu o takie główne założenia, nawet nazwałbym je w części przejściowe, po pierwsze - że w Polsce władzę sprawuje koalicja złożona z trzech partii i o tym jakby się nie mówi przy tym stole; po drugie - że pojawia się wkrótce w oficjalnych formach opozycja, w Sejmie, radach narodowych itd. Po trzecie - że powstaje nowe zjawisko pluralizmu związkowego i wreszcie powstaje swoboda stowarzyszania się społeczeństwa.

Ja myślę, że nie uwzględniamy wszystkich elementów natomiast stworzyliśmy w tej dyskusji jakby rozmowę między dwiema stronami, które prawie że się nie chcą porozumieć. Tych podmiotów tej rozmowy jest więcej. Interesy wszystkich

er

20/4

tych podmiotów należy uwzględniać. Jest np. moim zdaniem zupełna pozorna sytuacja, że strona opozycyjno-solidarnościowa - przepraszam, że w ich interesy się wtrącam - występuje jako monolit, jakby jednolity mur. Mam natomiast pewność, że w przypadku otrzymania papieru przez tą stronę, tam powstaną olbrzymie spory, jak go podzielić, kto miałby go zadrukowywać. Ale to jest inny temat i nie moja sprawa. W pewnym sensie.

Ale obowiązuje po prostu stan rzeczy, jaki może zaistnieć, a istnieje w pewnym sensie już po naszej stronie. Chodzi o to nam, że konieczne jest stworzenie instytucjonalno-strukturalnych gwarancji i rozwiązań pozwalających właśnie na uruchomienie tego procesu, który pozwoliłby funkcjonować tej wizji, którą przed chwilą tak po krótko przedstawiłem.

Dlatego też ja chciałbym potwierdzić, że generalnie podtrzymuję stanowisko Stronnictwa, mojej partii, wyrażone podczas piętnastego posiedzenia. Nie chciałbym go specjalnie powtarzać. Ale głównie chodzi o to, żeby nurt społeczny związany z działalnością mojej partii znalazł odpowiednie warunki dla prezentacji swoich demokratycznych poglądów i działań.

Wymaga to dostosowania podziału papieru do idei koalicyjnego sprawowania władzy w Polsce, jak i również oddania tej idei w radiu i telewizji. Ja uważam, i to powiedziałem, że najwyższą gwarancją takiego sposobu prowadzenia środków przekazu jest Sejm. Jest po prostu instytucją o odpowiednim autorytecie. Jego nowy kształt

er

20/5

przyszły daje szansę wszystkim zainteresowanym. Sam osobiście jestem za telewizją rozrywkową-informacyjną. Dlatego jeszcze raz chciałbym podkreślić, tu nie chodzi o polityzację telewizji. Nie może chodzić o to, ale o rzetelną politykę informacyjną, obiektywizm informacji, rozdzielenie komentarza informacji, prawo wreszcie do repliki.

Istnieją poważne różnice programowe pomiędzy trzema partiami, istnieją i zbieżności i wymagają one odpowiedniego zaprezentowania społeczeństwu. Myślę, że wspólne sterowanie tymi środkami przekazu daje gwarancję realizacji tego celu, jakim jest obiektywizacja informacji.

I słowo na temat papieru. Wszyscy zgadzamy się, że celem jest urynkwienie papieru. Tak, ale trzeba powiedzieć jasno i uczciwie w tej sprawie - przy tej ilości, jaka obecnie jest, grozi to nieolbliczalnymi skutkami. Rynek funkcjonuje prawidłowo tylko przy równowadze podaży i popytu. Ten ~~stan~~ stan na chwilę obecną przy tej ilości papieru nie występuje. Powstanie ogromna nierównowaga pomiędzy popytem i podażą, a co za tym idzie ogromny wzrost cen i skutki nie do przewidzenia, jeżeli chodzi o dostęp ludzi do informacji. W oparciu o tą informację mają podejmować decyzje społeczne i polityczne.

Przy obecnej sytuacji ogromnego niedoboru prowadzi to do stanu, który znamy z wielu innych dziedzin życia.

I ostatnia refleksja. Spędziliśmy tu, jak powiedziałem, trzy dni na wspaniałych polemikach, ripostach, wymianie poglądów. Muszę powiedzieć, że jestem zawiedziony tym

er

20/6

osobiście, gdyż wiele z tych rzeczy nadaje się doskonale na artykuły prasowe, i tam powinno mieć to miejsce. Natomiast poinformowało nas trochę o wzajemnych poglądach, mało zbliżyło natomiast do rozwiązań.

Uważam za konieczne uruchomienie po prostu procesu negocjacyjnego, który nie został jeszcze przy naszym stole uruchomiony. Nie wiem, czy potrafimy uzgodnić wspólne stanowisko, dzisiaj czy może później to się nam uda. Ale przynajmniej ustalmy sprawy, które mogą być uznane za zgodne, co do intencji. Bo przecież nie możemy redagować tutaj przepisów prawa. Nie możemy nawet wszystkiego zadekretować wtedy, kiedy Sejm będzie to prawo ustalał, gdyż życie jest bogatsze niż rozwiązania prawne.

Dlatego proponuję, aby odbyło się spotkanie dwóch przewodniczących, którzy by określili w oparciu o tą dyskusję zadania dla wspólnego ciała redakcyjnego robiącego protokoły rozbieżności i zbieżności, które by później były akceptowane przez wszystkie strony uczestniczące przy tym stole.

Naprawdę oczekiwania w tej materii są ogromne. Sądzę, że nasz stół jest kluczem do zgodności poglądów przy innych stołach. Wielokrotnie zresztą takie poglądy były tu wypowiedziane. Ale nie możemy też demonizować tej sprawy, że musimy wszystko uzgodnić, ponieważ niezmiernie ważną sprawą jest praktyka polityczna. A miejmy nadzieję, że będziemy razem ją wkrótce wspólnie kształtowali. Dziękuję.

er

20/7

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. I jako ostatni zapisany do głosu z naszej strony pan Serafin.

Ob. Władysław Serafin: Chciałem powiedzieć o sprawach wsi, chociaż bardzo mi jest dzisiaj trudno mówić, bo państwo znów, jak to dla wsi, sprawa o której chcę mówić, mało czasu dostajemy i właśnie będę mówił o tym czasie, żebyśmy go mieli więcej i możliwość mówienia innym głosem.

Im wcześniej - myślę - pękną monopole, tym będzie lepiej dla wszystkich. Zresztą takie są założenia generalnie reformy, jeżeli mówimy o monopolach w życiu gospodarczym kraju i ekonomicznym łańdźcie, to myślę że trzeba mówić i również o tym. Ale jeżeli będziemy kontynuować ten typ dyskusji, proszę państwa, jakiej ja jestem świadkiem, reprezentuję organizację kółek rolniczych Związku Rolników Indywidualnych, to naprawdę dyskutujemy o tym, że trzeba otwór wywiercić, ale o rozmiarze wiertła dyskutujemy. I wiele tutaj dla mnie sformułowań nadaje się raczej do publicystycznych rozważań. I wybaczcie, ale "stół" nas tutaj upoważnił do roboty

pism, nie będę tu cyfr przytaczał, ale są w tej chwili o wyraźnej tendencji spadkowej.

Przykładowo, że oszczędności w redakcjach rolnych doszły do takiego stanu absurdałnego, że brakuje elementarnych warunków redagowania pism dla wsi. Liczący sobie na przykład 55 lat "Plon", mający przed wojną 300 tys. egz. nakładu, wychodzi dzisiaj chudy, szary w nakładzie 50 tys. Wychodzi cudem, mając po prostu niezwykle odbiorców-czytelników, bo godzących się na informacje opóźnione o tydzień-dwa- miesiąc, trzy miesiące.

A co znaczy popyt dzisiaj na rynku prasowym. Co jak kupię jako wasz klient, wasz odbiorca. Czy to co jest do kupienia dziś na rynku, czy za dwa tygodnie.

Przecież ja kupuję informację, nie gazetą. I jeżeli tylko mam to co na dziś mam w kiosku, to ja to kupuję. A jeżeli równolegle tę samą informację by zweirzała gazeta związkowa - to rolnik kupi gazetę związkową i partyjną, czy inną opozycyjną żeby się dowiedzieć i poglądów tamtych grup społecznych, politycznych.

Ale dzisiaj kupujemy i dlatego są to nakłady ~~olbrzymie~~ olbrzymie tych wydawnictw, bo nie mamy oferty. Bo mój "Plon" jest spóźniony o ileś miesięcy i tylko tradycjonalista wydaje na darmo te pieniądze żeby kolekcje składać od trzydziestu lat, skolekcjonować egzemplarze. Taka jest po prostu realna sytuacja według nas rolników.

I my chcemy tutaj po prostu nic innego tylko partnerstwa i uczciwości w stosunku do wsi. Tak samo jeżeli nie ma w kraju dużo, biedę trzeba dzielić, to każdemu tę biedę równo. I panowie tutaj, jako strony was obserwuję, po prostu

ja też tu jestem stroną, chociaż mam zaszczyt zasiadać po stronie koalicji. I nie jest to dla mnie żadną ujmą, ty tylko uważam, że zaszczytem z pewnych względów organizacji bo ja mam 127 letnie funkcjonowanie tej organizacji i dumą jest moją to, że mogę mówić tu własnym pełnym głosem. I nawet obydwu wam wskazywać nowe drogi powinniście pójść, bo czasami się zapędzacie.

Ale jeszcze jedną rzecz chciałbym powiedzieć, że problemy i interesy rolników, w tym także związkowe są niedostatecznie prezentowane opinii publicznej i społeczeństwu przez prasę, radio i telewizję. I ja tu obserwuję - patrzcie jakie jest zjawisko. Ta telewizja nasza dzisiaj biega za kim? Za wami i za wami biega, za rządem i za opozycją, jakby w ogóle tylko to istniało. A ja odbyłem rundę spotkań na wsi i chłopci powiadają, weź no powiedz, że ty jesteś ze wsi, bo my czekamy, że tam o nas też się mówi.

A więc może dzisiaj nie po to ażeby się pokazać, tam wiedzą, że jest przedstawiciel rolników i że też powiem im, że o sprawy wsi też wojujemy o ten parytet, o sprawiedliwość społeczną, demokrację, o ten - jak już to władze dzielą równo, to i że dla wsi tej władzy też zostanie, a nie będzie rolnictwo i wieś traktowana według doktryn dotychczas - jak to określają niektórzy - stalinowskich, ale może w głęboką politykę nasz związek nie wchodzi tylko chcemy po prostu traktowania rzeczowego.

I mój żal, który muszę w imieniu związku powiedzieć, jeżeli mówimy o takim formułowaniu i artykułowaniu demokracji, to w ostatnich dniach mieliśmy z nieposzanowaniem związku. Ostatnie, poprzednie moje wystąpienie nie zostało wzięte do serca przez stronę rządową. Bo ja w tej chwili mówię już o partnerstwie moim i rządu.

Jeżeli opublikowaliśmy protest słuszny i zasadny - to nie rząd, ale uważam, że nieodpowiedzialny pracownik w rządzie opublikował tekst Biura Prasowego Rządu sprzeczny z prawem. W treści merytorycznej tego dokumentu są postawione Związkowi zarzuty sprzeczne z faktami, bo my dysponujemy poza protokołami NIK-u innymi dokumentami jeszcze, że administracja państwowa narusza postanowienia ustawy o związkach rolników. A nam się zarzuca, że nie przedstawiliśmy dowodów. No bo trzeba byłoby tu załącznik 100-stronicowy, albo jeszcze grubszy załącznik.

Po prostu zawarliśmy racze, dostaliśmy po prostu ośmieszeni jako związek, po prostu zawarliśmy racje dostaliśmy ośmieszeni. I ja się tak czuję i moi chłopcy ubolewają nad tym.

W tej walce o demokrację zostaliśmy ośmieszeni. Ponadto racje nasze zostały uznane, protokół podpisano. I znów nie dotrzymano umowy między Związkiem a stroną rządową. Opublikowano oświadczenie jako jednostronne, rządowe wprowadzenie cen skupu a nie wynegocjowane ze Związkiem.

I teraz mówimy, że ja nie odczuwam ataku. Ja
jako

jako przedstawiciel Związku Rolników, istniejącego tak jak istnieje - atakuje mnie "Solidarność", mówi że jestem prorządowy, na usługach, opłacany. Rząd mnie też po prostu w pewnym sensie osłabia. I widzicie państwo - jaki jest to realny obraz mojego Związku. Ja po prostu będę się bronił przed każdym, kto będzie ingerował w mój związek. Nie będę tutaj uskuteczniał akurat takiego elementu.

Ale myślę, że mój związek oczekuje w tym względzie rozmów z Biurem Prasowym Rządu i wyjaśnienia tej sytuacji, jaka zaistniała.

Natomiast podzielamy pogląd, że sprawą kluczową jest z zwiększenie produkcji papieru. Póki co naszym oczom odpowiada punkt widzenia prezentowany w tej dyskusji na ubiegłym spotkaniu przez pana Fukusa, Toeplitza, Króla. Będąc na dotychczas pozycji krzywdzonego, słabego partnera na wolnym i całkowicie żywiołowym rynku papieru, boimy się o wydawnicze potrzeby wsi. I może to zabrzmieć jak swego rodzaju dmuchanie pod wiatr, ale uważam żeby zabezpieczyć interesy wsi i rolników i związku rolniczych jakie są powstają i będą, uważamy, że część papieru musi być dzielona centralnie, żeby chronić przed upadkiem słabych, choć społecznie niezbędnych. Żeby nie powstały znów dwa lub trzy monopole, które to nam zabiorą.

Postulujemy aby uznać prasę rolniczą wiejską za szczególnie zaniedbaną i zapewnić jej niezbędne warunki rozwoju.

Postulujemy zapewnienie szerszego dostępu związków rolników do telewizji. Nie uważamy jednak , że musi to być specjalne okienko dla nas przewidziane. Odpowiadamy propozycja powołania redakcji związkowej.

Chcemy natomiast mieć zapewnione prawo i praktyczną możliwość wypowiedzania się w telewizji wtedy, kiedy będziemy mieć taką potrzebę i kiedy ją zgłosimy. Proponujemy powołanie naczelnej redakcji programów rolnych i ochrony środowiska, która zadbałaby o likwidację upośledzenia w programach telewizyjnych wsi i rolnictwa o promocję problemów rolniczych.

Dlatego też chcemy - jako związek zgłaszamy swój akces do dalszej pracy tej nawet przy szczegółowych rozwiązaniach, żebyśmy byli wymieniani w litanii wymienianych organizacji przed tzw. ~~ITD~~ itd. jak to w imieniu PZPR, ZSL, SD , Solidarność, OPZZ , to po prostu powiedzieć związki rolników itd.itd.Dopiero wtedy, wtedy będzie prawdziwa koalicja, siły społeczne.

I to może tak ugruntuje wtedy w pojęciu wszystkich ~~stron~~ stron i władzy i opozycji, bo tu jest dużo niewiezły o wsi po wszystkich stronach, że ta wieś jest , że 40 proc. co moi poprzednicy mówią - też czekają na swój głos, na swoje prawa bardzo wiernie i spokojnie służąc po prostu Polsce Ludowej.

Przewodniczący:

Panie i panowie, póki co to chcę poinformować, że jeżeli nie zostaną podjęte w trybie pilnym przez Radę Ministrów decyzje dotyczące przemysłu papierniczego, a decyzje dotyczące , związane z potrzebą dofinansowania tego przemysłu minimum 100 mln dolarów, to w tym roku grozi ubytek produkcji rzędu 30 - 40 proc. A co to znaczy w gronie fachowców, nie muszę tłumaczyć.

Po prostu sytuacja katastrofalna. Grozi nie tylko prasie, prasie opzycyjnej i partyjnej i ZSLąowskiej, ale całemu rynkowi wydawniczemu.

Panie i Panowie, w ten sposób wyczerpana została lista dyskutantów

TW

22/1

partyjnej i ZSL-owskiej, ale całemu rynkowi wydawniczemu. Panie i Panowie w ten sposób wyczerpana została lista dyskutantów. Dzień dzisiejszy ja osobiście odnoszę wrażenie straciliśmy chyba na jałowym biegu. Może to wina przewodniczącego, czy może nasza wspólna, chociażem się chociaż cz steczką z panem Kozłowskim podzielić, że nie uzg dni li my takiej procedury, trybu pracy, aby posunąć nasz stolik do przpdu. Napewno będą konieczne w moim przekonaniu następne spotkania. Tu padła propozycja ze sfrony, jeśli się nie mylę, pana Leśniaka iżby zmierzać do powołania czegoś w rodzaju grupy roboczej, redakcyjnej. Może pan współorzewodnicząy będzie tu miał jakieś koncepcje wychodzą ce naprzeciw?

Ob. Krzysztof Kozłowski:

Ja chcę poinformować, że bodajże organizatorzy stołu deklarują gotowość podpowiadają terminy piątkowy bądź sobotni następnego spotkania.

Ja mam konkurencyjny termin czwartkowy, też od organizatorów otrzymany. Więc wygląda z tego, że możemy wybierać między czwartkiem, piątkiem a sobotą, czyli drugą połową przyszłego tygodnia.

Wolałbym osobiście czwartek ale inaczej są tam jakieś inne zespoły.

Ob. Jachacz: Panie przewodniczący w czwartek grozi nieobecno 6 5 osób i to osób , z którymi się bardzo związałem. A w piątek tak.

Lepszy byłby piątek.

22/2

Możemy przyjąć w takim razie uzgodniony piątek, godzina 10-ta.

A co do trybu pracy panie przewodniczący?

Ob. K.Kozłowski:

Jeżeli można - otóż ja na tym etapie nie bardzo bym widział jeszcze możliwość powołania grupy redakcyjnej do całości. Wolałbym malutkie zespoły, w trzech sprawach, Rozumiem że w sprawie papieru czekamy jeszcze na wyjaśnienia rządowe, zgodnie z obietnicą ministra Kwaśniewskiego, natomiast trzy małe grupy, które by przygotowały poszczególne fragmenty rozdziału tekstów a w każdym razie pozwoliły nam potem zakreślić stanowisko, takie bym sądził, że może to byłoby pożyteczne. Grupa telewizyjna, mówiąc w skrócie, grupa drugiego obiegu i grupa prawna, po 3-4- osoby z każdej strony, żeby spróbować no doprecyzować już na piśmie pewne zbieżności, rozbieżności.

Ob. Jachacz: Panie Przewodniczący, a czy nie sądzi pan, że można by tę grupę drugoobiegową, które uprawiana przez wszystkich normalizacja bardzo wiąże się z kwestią norm prawnych, regulacji prawnych, czy nie można by połączyć z tym pakietem dotyczącym zamierzonych reform prasa prasowego, ustawy o cenzurze i w ten sposób sprawa, dzieć strukturę naszą roboczą do dwóch zespołów, Myślę, że mogłoby to być bardziej efektywne, gdyż problemy, jakie się pojawiają w koszyku drugiego obiegu pojawiają się z pewnością także i w tej grupie prawnej. Taką wątpliwością się dzielę.

Ob. Kozłowski: Ja w zasadzie nie mam nic przeciwko temu, aczkolwiek byłoby dobrze, żeby wspólnie znaleźć

22/3

ormułę dla drugiego obiegu, nawet ją starać wyrazić w słowach, na piśmie, bo to nie jest tu obojętne, jakichsłów się używa.

Stąd mkżemy to połączyć i zrobić trochę poszerzoną grupę prawną, z jednej strony zajmowałaby się ona reglami ściśle prawnymi, a z drugiej strony sprawą, która jest polityczno-prawna, Umówmy się że tutaj to nie jest kwestia tylko przepisów prawnych.

B.Jachacz: Przyjęliśmy kompromis w tej sprawie poszerzając bardzo skład tego drugiego zespołu.

Jeśli taka wola jest wszystkich zebranych, paie przewodniczący, to jeszcze powinniśmy określić tryn powołania tych zespołików czy może delegowania ludzi ze wszystkich stron do owych grup, zespołów, następnie nakłonić ich do określenia terminu następnego spotkania, roboczego do owego piątku no i zwrócić się do tych naszych mandatariuszy o to, aby przygotowali może im się uda wcześniej jak nam dzisiaj - przygotowali stanowisko pisemne przed kolejnym piątkowym spotkaniem.

Ob. Kazimierz Dziewanowski:

Obawiam się, że utworzenie grupy rozszerzonej, która by się zajmowała jednocześnie całą tematyką prawną i sprawą drugiego obiegu, może wywołać dwa skutki. Po pierwsze ta komisja stanie się nie bardzo zdolna do pracy i tak będzie się musiała wewnętrznie podzielić na dwie części. Po prostu myślę, że byłoby w tej formie w jakiej proponowaliśmy, bardziej poręczniej byłoby po prostu bardziej zdolna do pracy, te trzy grupy, ale oczywiście nie jest to sprawą jakimś kardynalnym znaczeniu, dlatego, że obawiam się, że to się ~~stała~~ stanie

22/4

komisja, która bę*ł*by wymagała dwa razy więcej czasu i bę*ł*dzie po prostu i tak zmuszona do dokonania wewnętrznego podzuał*u*.

Ob. B.Jachacz: Dziękuję panu Dziewanowskiemu i przy okazji skład*ę* serdecznie życzenia imieninowe.

Ob. Dziewanows u: Dziękuję bardzo.

Ob. B.Jachacz: Nie upieramy się*ł* jesteśmy skłonn*i* przyjąć propozycję wyjściową pana Kozłowskieg*o*.iż żeby trzy zespoły pracowały, bę*ł*dzie potrzeba kontaktu między tymi zespołami, a więc zespoł*ę* drugiego obiegu i zespoł*ę* prawnym, to mog*ą* przecie*ł* na zasadzie przepływu informacji współdziałać,

Ale p*o*stał*ę* również o przewidywany tryb pracy tych zespoł*ów*, jak panie i panowie widzielibyście?

Ob.K.Kozłowski: Ja proponuję, żeby zespoły same omówiły tryb pracy.

Myśl*ę*, że trzeba po prostu wyznaczyć odpowiedzialne osoby w ka*ł*żdym zesp*o*ł*u* obu stron i niech on*u* już się skomun*ik*ują i niekonieczn*ie* na terenie pałacu, nie wsz*ys*tkie rozmowymuszą być pałacowe, mo*ł*żna spotkać się w dowolny miejscu .

Bo jak wejdziemy tu w te skruktury z harmonogramu tutejszego to bę*ł*dzimy czekać na termi*u* nie wiadomo jak dł*u*go.

Myśl*ę*, że możemy wybierać dowolne miejsce już jest dla nas do przyjęcia.

22/5

Ja bym proponował- żeby wyznaczyć po prostu po 3 osoby z grup od każdego zespołu po jednej w tym odpowiedzialnej która porozumie się z kim. z drugiej strony i nie wykluczam też i nie sędzę, żeby tu należało stawiać tamę możliwości przez zespół dokooptowania sobie jakiegoś eksperta który jest - proszę bardzo. wszystkie tego rodzaju możliwości stoją przed grupami otworem. Niech robią byle coś zrobiły.

Ob. B. Jachacz:

Przyjmujemy propozycje pana przewodniczącego. Zgłosimy osoby, ułatwimy osobom tym trójkom skontaktowanie się z trójkami strony solidarnościowo-opozycyjnej i będziemy tym wspólnym naszym trójkom życzyć dużo wytrwałości, cierpliwości i powodzenia.

Chciałbym zaproponować, abyśmy na tym zakończyli nasze posiedzenie.

Ob. Kozłowski: tylko dociśnijmy - robimy to w ramach trakcie obiadu te trójki komponujemy, czy inaczej, przy zupie bardzo proszę.

Ob. Jachacz: Na tym kończy y nasze obrady. Dziękuję i zapraszam wszystkich na obiad.

XXXX

XXX

XX

Im. 46055